

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkie pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena pocztowska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dziecięci czytać po polsku!

Poznań, 5 maja.

Z bieżącej chwili.

Sprawa święta socjalistycznego w dniu 1 maja zajmuje zawsze jeszcze opinię całej Europy i dominuje ponad wszelkimi innymi sprawami i wypadkami. Nieznaczące na pozór zajęcia w dniu tym przybrały bowiem w skutkach swych i następstwach nadzwyczajne rozmiary i zacyły kół, które pociągnęły w wir swój rządy i parlamenty trzech krajów. I tak zaburzenia w Fourmies we Francji dały kilku mówcom radykalnym powód do ostrej krytyki postępowania rządu w tej sprawie. Jest to stara i tylokrotnie już stwierdzona rzecz, że panowie ci nie mają słówką nagany, gdy rząd zamyka n. p. szpitale klasztorne, wyrzuca z nich chorych i ubogich, wydziera Siostrzom miłosierdzia całe ich mienie, lub gdy krzywdzi inne instytucje kościelne; ale gdy wojsko wystąpi z bronią w ręku przeciwko tłumom podbechtanym przez anarchistów motochu ulicznego, który z okrzykiem „niech żyje komuna!” zamierza roznieść po spokojnej okolicy mordy i pożogi, i gdy obsypane gradem kamieniami rani lub zabije kilku oszołomych demonstrantów, wtedy to panowie liberalowie i radykalowie podnoszą straszną wrzawę oburzenia i zarzucają władzom i rządowi nieludzkość, brutalność i barbarzyństwo. Oto liberalna sprawiedliwość i bezstronność! Tak i wczoraj było w Izbie francuskiej. Ci sami panowie, którzy rzęśliwymi oklaskami wyrażali zadowolenie swe przy każdym ciosie nowym, wymierzonym przeciwko Kościołowi, klasztorom, szpitalom i ubogim, — gromili wczoraj z strasznym gniewem barbarzyństwo rządu. Socjalista Dumay wołał tam z wielkim patosem, że cała odpowiedzialność za nieszczęsną sprawę spada na ministra Constansa, który polecił był władzom występować z całą bezwzględnością. W podobny sposób skarżył się dep. Boyer. Bulanżysta Ernest Roche oświadczył zaś, że przeprowadził na miejscu (w Fourmies) osobiste bezstronne śledztwo, które okazało, że jedynie brutalność żandarmów skłoniła tłum ludu do targnięcia się na wojsko. Mówca nie przeczy, że kilku żołnierzy odniosło rany, ale twierdzi, że wojsko strzeliło do tłumy zupełnie niespodzianie, nie wzywając go poprzednio do rozjeżdżenia, i że żołnierze strzelali jeszcze wtedy, gdy cały tłum zaczął się cofać i uciekać. Minister Constans zaprzeczył temu stanowczo. Ostatnie interpelacja ta skutku żadnego nie odniosła, chyba ten, że wykazała całą jednostronność samowładnych opiekunów ludu.

W Fourmies tymczasem panuje dziś jeszcze straszne oburzenie. Liczbę ofiar, zabitych przez wojsko, — podają dzienniki francuskie różnie, — zdaje się jednakże, iż poległo tam kilkanaście osób, w liczbie tej cztery młode dziewczyny i kilkoro dzieci. Pogrzeb ofiar tych odbył się wczoraj przy niezmiernym udziale ludu robotczego z całej okolicy. W pochodzie niesiono czerwone i czarne sztandary. Wojsko zostało znacznie wzmożone, a mimo to zachodzą co chwila bójkę między robotnikami a żołnierzami. Sceny, jakie się odegrały podczas walki ulicznej, były niekiedy rozdzierające. Jeden z żołnierzy wzbraniał się strzelać, ponieważ urzął w tłumie swoją matkę. Władze wojskowe nie ukarały go za to. Karabiny Lebla wypróbowane zostały na własnych Francji dzieciach, a próba ta wypadła podobno pod każdym względem „świecnie”. Kule przebiły na daleki nawet dystans grube mury, a z bliska uderzały z taką siłą, że trzaskały kości i rozszarpały ciała. Rany od kul tych są straszne. Podczas pogrzebu wygłosiło kilku mówców anarchistycznych mowy podburzające, lecz mimo to spokojnie nie został zakłóconym.

Jakkolwiek nieszczęśliwych ofiar zając tych szerzej należy żałować, to bynajmniej nie uprawnia to jeszcze nikogo do potępiania postępowania wojska, broniącego porządku i bezpieczeństwa spokojnych obywateli. Krew niewinnych tych w gruncie rzeczy ofiar cięży też wyłączenie na owych agitatorach, którzy namietność i ciemnotę tłumy wyzyskują w własnych samolubnych celach i wiedzą go ku zgubie niechybnej. Doskonale też scharakteryzował socjalistyczny ruch taki i głównych jego działaczy dep. Bonghi w włoskiej Izbie deputowanych. Zwrócił on głównie na to uwagę, że o 8-godzinnej dniówkę dopomi-

nają się najgłośnieji ci robotnicy, którzy wcale lub najmniej pracują, lub studenci, i pewnego rodzaju politycy, którzy w ten sposób pragną dojść jaknajrychleji do takiego popularności. Obrady nad interpelacją jego w sprawie wypadków w Santa Croce zakończyły się nowym świetnym zwycięstwem gabinetu p. Rudiniego. Owóż Izba udzieliła gabinetowi votum zaufania 235 głosami przeciwko 113. Przeciwno rządowi głosowało tylko stronnictwo Crispiego. Sam pan Crispi nie brał udziału w obradach, ponieważ jest podobno chorym.

Strejk w Belgii rozszerzył się już na całą okolicę Borinage i na okręg Leodjowski. W Borinage pracują już tylko dwie kopalnie, ale i te zagrożone przez strejkujących każdej chwili zostana zamknięte. Świętujący robotnicy wybili pracującym jeszcze towarzyszom wszystkie szyby. Mimo ostrzeżeń przywódców, nie chcą górnicy ani słuchać o powrocie do pracy. Wczoraj zastrejkowali także wszyscy robotnicy kopalni i hut Cockarilla w Seraing. W pobliżu miejscowości tej poprzeczni robotnicy wszystkie druty telegrafu i telefonu i zaczęli kilkakrotnie policają i żandarmów, która dobiła pałaszy i rewolwerów. Kilka osób raniono. Oburzenie wśród robotników wzmagają się z każdą chwilą. Do Seraing wysłano wskutek tego 1 1/2 bataliona piechoty i kilka szwadronów jazdy. Dzienniki belgijskie przedstawiają położenie jako bardzo groźne.

Telegramy.

Wiedeń, 4 maja. U ambasadora niemieckiego, księcia Reuss, odbyło się wczoraj śniadanie na cześć niemieckich członków celno-politycznej konferencji. — Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przyjmował dzisiaj na audyencji wszystkich ministrów, oraz radcę budowniczego Hasenauera.

Wiedeń, 4 maja. Dzienniki tutejsze twierdzą, że rozruchy, jakie się wydarzyły w Bieszczabie pod Szegedyem nie miały cechy anarchistycznej. Powstały one wskutek rozporządzenia władz, zabraniającego robotnikom wiejskim (rolniczym) zapisywać się do klubu robotników. Niepokoje te powtórzyły się w niedziele. Wielki tłum ludu zebrał się bowiem przed więzieniem gminnym i żądał uwolnienia aresztowanych. Wojsko rozpadło tłum ten bagnietami. Żołnierze postępowali jednakże tak oględnie, że nie ranili nikogo.

Paryż, 4 maja. Trzy tysiące górników w Carmaux (w departamencie Tarn) rozpoczęło strejk, ponieważ zarządy kopalni wydalily od pracy 40 górników, którzy w dniu 1 maja zaświetowali. Deputacja górników oświadczyła zarządom, że górnicy nie podejmują pracy, dopóki górnicy wydaleni napowrót do pracy przypuszczeni nie zostaną.

Avesnes, 4 maja. W przedalini Duponta w Sains, wybili robotnicy wszystkie okna i groźą, że całą fabrykę zdemolują. Rząd wystął tamdotąd szwadron konnicy.

Białogród, 4 maja. Król Aleksander odwiedził dzisiaj matkę swą, królową Natalię, i pozostał u niej przez dwie godziny. — Pasiecz wyjedzie niebawem za granicę.

Nowy York, 4 maja. Miasto Paducah w Pensylwanii nawiedziła dzisiaj straszna trąba powietrzna, która z kilkuset domów porzywała dachy i ogromne wyrządziła szkody. Kościół Metodystów został do szczętu zburzonym. Z ludzi nikt życia nie stracił. Liczba rannych jest jednakże dość wielka.

* „**Nat. Ztg.**” pisze z powodu sobotniej wiadomości „Dziennika” jakoby urzędowa publikacja nomeniacy Najprzew. ks. Biskupa Likowskiego na Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego miała nastąpić już w tym tygodniu: „My sądzimy, że ta wiadomość się nie potwierdzi.”

A my mamy tę pewną nadzieję, że „**Nat. Ztg.**” się myli!

* **Wydalania.** Czytamy w „Pięćgrzymie”, że robotnik Lelek, Galicyanin, który wydalony przed kilku dniami, tudotąd powrócił, otrzymał rozkaz, żeby w ośmiu dniach kraj pruski opuścić.

* „**Krez-Ztg.**”, „**Post**” i „**Koeln. Ztg.**” rozbierają dzisiaj sobotnie rozprawę nad sprawą komisji kolonizacyjnej w

Izbie poselskiej, a zwłaszcza mowę kanclerza, jen. Capriviego. Wszystkie trzy dzienniki chwala takt kanclerza i jego ton łagodny, — a „**Post**” dodaje, że Polacy dowiedzieli się teraz, „czego Niemcy od nich wymagają i co im uczynić wypada, aby uzyskać dalsze ze strony rządu ustępstwa.”

* **Trzeci maja w Warszawie.** „**Kuryer Polski**” otrzymał następującą depeszę, wysłaną umyślnym posłańcem do granicy:

Warszawa 4 maja. Noc z 2 na 3 maja przeszła w oczekiwaniu niespokojnym dla mieszkańców Warszawy: obawiano się dnia następnego. Ruch 3 maja zawiął jednak bez żadnych objawów nieporządku. W dniu tym przypadło i święto rosyjskiej wielkoności. Miasto zachowało się spokojnie. Ruch na ulicach był znacznie mniejszy niż zwykle, a nigdzie nie zauważono jakichkolwiek ekscesów. Pogoda była przesiłeczna. W południe cyrkulacja była żywsza, lecz również nigdzie nie zakłócono porządku. Cały dzień przeszedł poważnie, aniżeli zwykle, nigdzie też nie dano powodu do jakiegokolwiek interwencji władzy. Wieczór nie przyniósł nic nowego, tylko mieszkańcom stolicy spadł kamień z serca i zapanowało zadowolenie z spełnienia obowiązku; Warszawianie dowiedli, że się nie dadzą wziąć na lep prowokacji, i że są najzupełniej dojrzały politycznie.

Mowy posłów
ks. dr. Jażdżewskiego i Leona Czarlńskiego
wygłoszone
w dniu 2 maja 1891 r. przy obradach nad ustawą o kolonizacji.

Mowa ks. dr. Jażdżewskiego.

M. P.! Sprawozdanie pana referenta właściwie mało mi daje sposobności zajmowania się jego treścią, gdyż w ogóle powtórzył on, jakkolwiek nieco ściślej, to, co zawiera w obszerniejszej formie memoriał o wykonaniu ustawy z 26 kwietnia 1886 r. (Bardzo słusznie!) Mógł on więc oszczędzić nam powtórzenia tego, co jest nakreślonym w memoriale. Zaznaczam to tylko pobocznie (Bardzo słusznie!).

Nie mogę atoli pominąć milczeniem jedną uwagę pana referenta i to końcową. Owa końcowa uwaga przekroczyła zakres uprawnienia, przysługującego temu szan. panu. Pan sprawozdawca komisji budżetowej (dep. Conrad. Przyp. Red.) musiał przekonać się z rozpraw, które się w jej łonie toczyły, że nie otrzymał polecenia do merytorycznego wyrażenia zdania co do wartości działania komisji kolonizacyjnej; był zatem tylko uprawniony do powtórzenia rzeczowej treści memoriału — nie mniej ani więcej. Sam w budżetowej komisji, poparty ze wszech stron, zaprotekował, kiedy pan referent chciał przekroczyć nakreślone mu granice i szanowny pan powinien był się do tego zastosować.

Przechodzę teraz do rzeczy samej. W minionych latach z każdym razem, kiedy nam przedkładano odośnie, obowiązkowe memoriały, myśleliśmy się nad tem, aby rządowi wyjaśnić, że istnienie ustawy z 26 kwietnia 1886 r. naszym zdaniem nie odpowiada istotnym interesom państwa. U większości Izby wprawdzie nie znajdowaliśmy postępu, ponieważ ze stronnictwa same wywołały ową ustawę i było to rodzajem konsekwentnej przyzwoitości, że szanowni panowie, którzy spowodowali i uchwalili ustawę, także wszelkimi możliwymi sposobami dążyli do tego, aby ją nadal utrzymać. M. P. byłoby to w każdym razie właściwie obowiązkiem naszym, abyśmy, jako przedstawiciele tych dzielnic, których to dotyczy, stawili wniosek formalny o zniesienie ustawy z 1886 roku, która wedle naszego zdania jest szkodliwą, szkodliwą dla ogólnego interesu państwa a w szczególności dla pojedynczych jego prowincji. Drobną mniejszość, jaką stanowimy w Wysokiej Izbie, powstrzymała nas swego czasu od stawienia takiego wniosku, ponieważ byliśmy przekonani, że w obec nieprzychylnego usposobienia w Izbie nie mogliśmy liczyć na powodzenie. Ponieważ dzisiaj szczęśliwym sposobem mamy zaszczyt widzieć wśród nas pana prezesa ministrów, pozwolę sobie przeto w końcu mego krótkiego wykładu zwrócić do szanownego pana, jako przedstawiciela całego ministerstwa, stanowcze pytanie, odnoszące się do dalszego utrzymania tej tak uciążliwej dla nas ustawy.

M. P. pan referent starał się wykazać, jak to czyni także memoriał, że czynność komisji postępuje doskonale i że rezultaty

kolonizacji przyniosły już piękne owoce. Co do mnie, nie podzielałem tego zapatrywania. Odwrotne twierdzenie jest słusznym. Tak w dziedzinie ekonomicznej jak i politycznej w moim przekonaniu poniosła ustawa zupełną klęskę i nie o-kryła słych inicjatorów wielką chwałą. Jedynym pozytywnym celem ustawy, który nam kreślił memoriał, jest to, że państwo wykupiło, po większej części z rąk polskich, 50,000 hektarów za przeszło 30 milionów marek, że znajdują się one w jego ręku i że państwo ma dość nieograniczone prawo tyłu a tyłu hektarami operować i doświadczenia robić wedle przepisów ustawy, naturalnie jedynie na korzyść Niemców.

M. P. z memoriału widzimy, że rząd królewski a raczej komisya kolonizacyjna netylko kupuje z wolnej ręki, lecz że także w przyszłym roku w licznych przypadkach — zdaje mi się, że zaznaczono ich 52 — dokonywała zakupna na kolonizację przy subhastach. Takie postępowanie już zganilem w przeszłym roku i to z tej przyczyny, ponieważ jestem tego zdania, że komisya kolonizacyjna i rząd nie są zmuszeni w obec tak obfitych zasobów wdierać się w sferę prywatną odnosnych dzielnic i że nie powinni byli ze względu przyzwoitości kępować chęci kupowania u prywatnych osób w takich rozmiarach i przy pomocy takiego zasobu środków. Sąż, że rząd powinien uwzględnić prywatne stosunki w naszych dzielnicach i nie mieszać się do nich, gdzie nie zachodzi najkonieczniejsza potrzeba, jak to się dzieje przy subhastach. Kiedy przy subhastach ukazują się panowie z komisji, cofają się zwykle kupcy prywatni i w ten sposób nagromadza się sztucznie gruntu w ręku rządu, czego nie uważam za pożądane w interesie ogólnym państwa, a mianowicie naszych dzielnic rodzinnych. Pan Rauhaupt powiada tu obok mnie, że z zakupna otrzymaliśmy ładny grosz. To prawda, że rząd płaci pieniądze za dobra, które zakupuje, ale twierdzą, że pieniądze te nie przynoszą sprzedawającemu korzyści w tak wysokim stopniu. Słyszeliście panowie z referatu pana sprawozdawcy, że ceny zakupna nie są bynajmniej tak wygórowane, jak się zdawało przypuszczać. Są one bardzo umiarkowane.

M. P. głównym celem ustawy z 1886 roku był, jak to wypowiedziano, ten, aby sprowadzić niemieckich kolonistów do naszych dzielnic i w ten sposób pozbyć się Polaków, przy najmniej w pewnej części. Jeżeli na czynność komisji kolonizacyjnej będziemy się zapatrywali z tego stanowiska, to rezultat tych usiłowań jest dla interesu odnosnych części kraju bardzo mały; tego dowodzi także dziwna pożydlivość, starania i usiłowania, aby sprowadzić kolonistów z innych państw Niemiec, ponieważ w państwie pruskim nie znajduje się dostatecznego materiału. Wprawdzie na podstawie ustawy o przesiedlaniu się są wszystkie Niemcy uprawnieni do osiedlania się w Prusach, ale, zdaje mi się, że środki państwa pruskiego mają być głównie użyte dla poddanych państwa pruskiego i że sprowadzanie przybyszów z innych państw nie odpowiada właściwie celom ustawy i finansowym interesom państwa. Ci ludzie przybywają z różnych państw i nie bardzo dobrze zgadzają się z mieszkańcami prowincji, ponieważ ich zwyczaj, ich obyczaje i cały tryb życia rozwijały się w zupełnie odmiennych warunkach. Krytykując te sprawy nie dla tego, abym miał w tem osobisty interes, by przemawiać za jakąś pewną klasą niemieckich kolonistów. Poruszam te okoliczności jedynie dla tego, ponieważ jestem tego zdania, że pod tym względem przekroczone o wiele za daleko granice ustawy, a ponieważ się tu mówi o sposobie kolonizowania, należy zganić to, co na nagane zasługuje.

M. P. królewski rząd zdaje się przytem ukrywać pewien cel poboczny. Nazywa się wprawdzie, że należy sprowadzić Niemców do W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich — ale rezultaty i kierunek, w jakim się wykonywa ustawę, pokazuje, że nie chodzi tylko o germanizowanie naszych dzielnic, lecz także i o ewangelizowanie ich. (Zaprzeczenie na prawicy).

M. P. Przeczyście temu, lecz fakta są o wiele wymowniejsze od wszystkich zaprzeczeń. (Głosy na prawicy). To prawda, że mamy także katolików między kolonistami; jeżeli jednakże memoriał głosi, że między 690 kolonistami znajduje się 631 ewangelików a tylko 59 katolików, to procent katolików jest tak mały, że jest

się uprawnionym do wniosku, iż ewangelicy są faworyzowani, ponieważ od rządu jedynie zależy, komu chce dać pierwszeństwo. (Zaprzeczenie na prawicy).

Są oni faktycznie faworyzowani, gdyż przytoczone liczby dowodzą, że ewangelicy koloniści o wiele przewyższają katolików. Wiem bardzo dobrze, że Panowie będziecie przeoczyli istnienie jakichkolwiek zamiarów, lecz pomimo to nie odbieracie mi tego przekonania, które już raz powziąłem, choćby się przeciwko niemu występowało najgorliwiej, ponieważ, jak powiedziałem, liczby są wymowniejsze, aniżeli zaprzeczenie panów.

Jeżeli dzieło kolonizacji nie postępuje naprzód tak, jakby sobie tego życzyono, to leży to głównie w zgłaszającym się materiale kolonizacyjnym i to — znowu temu zaprzeczyć panowie — dla tego, ponieważ między nimi znajdują się wszelkiego rodzaju ludzie, którzyby chcieli nabywać gruntów łatwym sposobem i ponieważ trzeba wielu aspirantów odprawiać z niczem. Że komisya kolonizacyjna z pochwały godną ostrożnością stara się wśród tej wielkiej liczby ludzi wybierać, jest rzeczą zupełnie słuszną i łatwą do zrozumienia z powodu połączonej z tem odpowiedzialności i wskutek tego postępuje tak wolno obsadzanie kolonistami, na co się zresztą bynajmniej nie skarże. Naturalnie komisya kolonizacyjna składa winę głównie na komisya generalną, że ta pracuje nie dość szybko. Wiemy pewno wszyscy, że z władzami informacyjnymi zwykle sprawy toczą się bardzo powoli, są to w ogóle władze, pracujące najpowolniej w całym państwie pruskim, co zaznaczam tutaj nie w ujmemm bynajmniej znaczeniu. Ale tutaj nie w tem główna leży przyczyna; znajduje się ona raczej w innej zupełnie dziedzinie, tkwi ona w chybionej instytucji samej.

M. P.! Gdy się dalej przyjrzymy memoriałowi, pokazuje się, że wprawdzie komisya kolonizacyjna poświęca wiele pilności i starania, aby osadnikom o ile możliwości ułatwić kupno i inne interesa; na kolejach państwowych jedzą oni za połowę ceny, budują dla nich różnego rodzaju wygodne gmachy, przy których prace przygotowawcze wykonały królewscy urzędnicy; materiału budowlanego dostarczają im za ceny zakupna, do czego inni ludzie prywatni nie dochodzą tak łatwo. Zakładają im biblioteki ludowe, urządzają dla ich wygody agencje pocztowe, budują im szkoły i kościoły i t. d. i t. d.! — a to wszystko z funduszu kolonizacyjnego, a końcowy efekt tej całej rozległej czynności w dziedzinie ekonomicznej jest ten, że memoriał na pierwszej zaraz stronie stwierdza: „wszędzie rezultat jest mały.” Przyczyny tego szuka się naturalnie w materialnych stosunkach gruntów i żniw. Ale co się mówi o materialnych stosunkach ekonomicznych, to się nie odnosi do całości. Rezultat jest wszędzie i w każdym kierunku mały, i nie zasługuje istotnie na taki nakład sił i kosztów.

M. P.! opuszczam ekonomiczną stronę kolonizacji; nie będę się nią zajmował dłużej; wiem bardzo dobrze, że, gdy ktoś, jak ci panowie, co zasiadają w komisji kolonizacyjnej, dostanie do ręki miliony, któremi wedle upodobania operować można, przez to istotnie da się zrobić wiele, czego inni ludzie, którzy nie mają tak wielkich środków do dyspozycji, nie osiągną — i można na mocy tego ułożyć bardzo piękny i obszerny memoriał, w którym wszystko przedstawi się w bardzo pięknym świetle, co tylko się na tem polu stało. Nie ma w tem żadnej sztuczki, — co zrobiono w dziedzinie melioracji i gospodarczych urządzeń w ogólności i w szczegółach, to byłby z pewnością mógł także uczynić każdy prywatny, gdyby dostał tyle pieniędzy do ręki, a może jeszcze lepiej, a niezawodnie daleko taniej, aniżeli komisya kolonizacyjna z całym swym nakładem i personelem urzędniczym.

Przechodzę teraz do drugiej gałęzi czynności komisji kolonizacyjnej — i to w dziedzinie politycznej. Tutaj zwracam się przedewszystkiem do deputowanych niemieckiej narodowości z naszych prowincji rodzinnych i z Prus Zachodnich i Księstwa, a nadto do rządu i pytam: czy ustawa z r. 1886 przyczyniła się do tego, aby w jakikolwiek sposób zrównać przeciwieństwa pomiędzy Polakami a Niemcami? (Pauza).

Pytam się o to dla tego, ponieważ przeciw każda ustawa, jaką się uchwała, i która ma zarazem uwzględnić interesa ekonomiczne, powinnaby zmierzać

o tego, aby doprowadzić do pewnego pojednania, do pewnego pokój i spowodować pewne zadowolenie w ludności. MP. jeżeli u nas na narodowym polu były przeciwieństwa przed r. 1886, to się zastrzyżły jeszcze wewnątrz ludu; na zewnątrz może nie, ale wewnątrz z pewnością — o to możecie Panowie być przekonani. Gdybyście mogli zajrzeć do serca ludności, znaleźlibyście tam straszną sumę zniechęcenia i niezadowolenia właśnie z powodu tej ustawy, przekonalibyście się, że taka ustawa w ogóle nie nadaje się po temu, aby stworzyć pokój, i że nikogo nie zadowalnia, nawet Niemców nie.

M. Panowie! Bądź jak bądź więc celem prawa tego było przytłumienie żywiołu polskiego. Pan Rauchhaupt odezwał się przed chwilą, że „przecież komisja płaciła za dobra nabyte piękne ceny.“ Zaprzeczcie temu nie można, i prawdą jest, że tu i owdzie otrzymali dawniejsi właściciele za ziemię swą zapłatę wcale przyzwoitą. Ale właśnie przez to, że komisja płaciła tak wysokie ceny, nie osiągnęła tego, o co głównie chodziło, to jest materialnie Polakom nie zaszkodziła. Nie zrujnowała więc państwa właścicieli tych materialnie, ale pokrzywdziła ich moralnie. Tego tu zatębi nie chce, i oświadczam otwarcie, że poziom moralności u Polaka, który nieraz bez potrzeby sprzedaje ziemię swą komisji, jest w oczach moich bardzo niskim. Jeżeli bowiem Polak pozbywa się na rzecz kolonizacji z lekkim sercem majątku, który przez długie wieki był w posiadaniu przodków jego, a w którego ziemi spoczywają czczone kości ojców jego, — wiedząc prztem dobrze, że komisja majątku tego nigdy przynigdy już ani jemu, ani jego potomkom oddać nie może, to postępek taki dowodzi, iż Polak taki skażony jest moralnym defektem, który na twarzy naszej wywołuje rumieniec wstydu. Chociażby więc tego i owego z sprzedających ziemię na kolonizację, ze stanowiska ogólnoludzkiego niewinnego można wynikająca z biedy koniecznością, i chęcią uniknięcia zupełnej ruiny, to nie można niewinnego rządu, że wyszukuje ciężkie położenie rolnictwa i niektórych rolników przez zastósowanie takiego prawa, że wywiera pewien nacisk na słabszych ludzi, znajdujących się w położeniu rozpaczliwym, aby ich przez korzystne oferty i wabiki niewolił do sprzedaży, i — ... w oczach ziemiołków moralnie zdegradować. Tego zarzutu rządowi oszczędzić nie mogę.

M. P. Żywiłowi niemieckiemu przez to nie wielką wyrządźliście przysługę a i w przyszłości u nas takimi środkami nie wiele pomóż mu zdotacie. Ci bowiem Niemcy, którzy do nas przyjdą a którzy odznaczać się będą przyzwoitością, przekonają się niebawem, że walka, prowadzona z żywiołem polskim była i jest niczem nieuzasadnioną i niesłuszną, wskutek czego z biegiem lat przedź się do nas zbliżą, niż się od nas odstręczą.

Ludność polska była ludnością spokojną przed rokiem 1886 i pozostała nią także i po roku 1886. Nie było więc i nie ma po dziś dzień najmniejszego powodu do naszytania kolonistów niemieckich do dzielnic naszych.

M. P. Co do mnie, to nie mam zamiaru dłużej się zajmować tą wstępną dla mnie sprawą. Wiem i zaznaczyłem tu już, że bezskuteczna jest rzeczą mówić tu w wysokiej tej Izbie o sprawach, które na jej sympatyę liczyć nie mogą. Ale mimo to nie mogę zaniedbać tu obowiązku, który nakazuje mi zwrócić się do rządu królewskiego z ostrzeżeniem i usilną prośbą. M. P. Według mego zdania i mniemania powinna każda ustawa być dobitnym wyrazem prawa i słuszności, a nie bezprawia i niesprawiedliwości, a przeciwieństwo właśnie ustawa z dnia 26-go kwietnia 1886 r. jest kodyfikowanym wyrazem wielkiej niesprawiedliwości! (Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Znaczną bowiem częśći poddanych, od której wymagają się, aby na przeznaczonych do kolonizacji milionach składała się groszowa porówna z współobywatelami niemieckimi, odmawia się prawa korzystania z dobrodziejstw rzeczonej instytucji. W ten sposób degraduje się Polaków jako obywateli państwa w obec państwa tego na stanowisko podrzędne. Takie postępowanie słusznem przeciwieństwo nie jest, wywołuje ono niezadowolenie, wstręt i zazdrość, a niekiedy nawet uienawisko, nad czem właśnie z mego społecznego i urzędowego stanowiska ubolewam i biadam. Każdy z nas, kto tylko posiada jakiegokolwiek wpływu, stara się usilnie o upewnienie i ustalenie dobrych stosunków przyjacielskich pomiędzy obu narodowościami i wszystkimi wyznaczeniami. I tym właśnie błogim zabiegiem naszym nie powinny przeszkadzać tego rodzaju ustawy i instytucje państwowe.

Teraz, gdy z ministerstwa stanu ustąpił już ludźmi, którzy w niczem się do wzmocnienia pokoju i dobrego porozumienia pomiędzy ludnością dzielnic naszych nie przyczynili, i gdy ministerstwo nowe rozpoczyna rządy swe w sposób daleko łagodniejszy, — za co z całego serca szczerze nasze wyrażamy mu uznanie, radując się zarazem, iż nie tak dotkliwie już uczuwały dawną niechęć i zawiść, — sądzę, że nadszedł czas, w którym rząd królewski należycie się nad tem zastanowić powinien, czy ustawy kolonizacyjnej w jej dotychczasowej for-

mie i tendencji nie należałoby przejrzeć i zmienić. A sądzę, że czas byłby najwyższy, aby rząd królewski sprawę tę wziął pod rozwagę; zatem proszę usilnie, aby rząd królewski w interesie błogiego pokoju wewnątrz zechciał poczynić kroki w celu usunięcia rzeczonej ustawy. Gdyby rząd uczynił to postanowił, toby na zamiar taki zgodził się zapewne wszystkie stronnictwa. Tak samo bowiem, jak w roku 1886 większość Izby tylko na życzenie z góry wystąpiła przeciwko nam z ofertami swymi, tak — sądzę — i teraz niezawodnie — gdyby rząd stawił ofertę przeciwną, większość ta nie stawiałaby rządowi trudności żadnych. Wobec stanowiska, jakie stronnictwa większości zajmują względem rządu, mniemam, że usunięcie ustawy rzeczonej nie byłoby zadaniem wcale trudnym, — gdyby rząd w tym duchu skromnie chociaż wyraził życzenie. To też zapytałem się już w komisji budżetowej zastępcy ministra rolnictwa, który był wtedy jedynym reprezentantem ministerstwa, czy w danych warunkach, gdy przemówi zatem opinia publiczna, — bo nawet organa, utrzymujące pewne stosunki z członkami dawnego kartelu, radzą dzisiaj, aby nie postępowano dalej na drodze dotychczasowej, — rząd królewski nie zamierza znieść ustawy z r. 1886, albo conajmniej złagodzić politycznego ostrza jej, skierowanego przeciwko Polakom. Wtedy to odpowiedział mi pan komisarz rządowy, iż na razie nie zgoda o tem nie wie, i że sądzi, iż o tej kwestyi na posiedzeniach ministerstwa stanu jeszcze wcale mowy nie było.

M. P. Zwracam się więc do pana prezesa ministrów z uprzejmą prośbą, aby raczył mi odpowiedzieć, czy obecny rząd królewski stoi za zawsze jeszcze na stanowisku, jakie zajmował ks. Bismarck, gdy w roku 1886 przemawiał za kolonizacją. M. Panowie! Nie mam bynajmniej ani chęci, ani zamiaru, zaczepiać tu męża stanu, który już nie jest kierownikiem spraw państwowych. To przeciwieństwo osobistemu uczuciom moim i całemu usposobieniu memu, ale tego panowie za złe mi wzięć nie zechcecie, gdy powiem, że gdyby książę Bismarck w roku 1886 — z powodów, których może dokładniej nie znamy, nie był całą powagą i wpływem swęj osoby popierał ustaw antypolskich, ani rząd królewski, ani większość Izby nie byłaby przeciwko nam uchwaliła środków, do jakich należy ustawa kolonizacyjna. Teraz więc, gdy mąż ten, który nas — jak nikt inny w całym państwie pruskim, prześladował nienawiścią swoją, ustąpił z stanowiska decydującego, sądzę, że znikł już i najważniejszy powód do dalszego istnienia ustawy. Pozostawiam więc rozważanie rządu królewskiego, czy, — ponieważ ustawa ta już istnieje i obowiązuje, — nie należałoby jej teraz nadać innego kierunku, i na innych wzniesić jej podstawach, przedewszystkiem zaś nadać jej podstawę ściśle ekonomiczną, rozszerzyć ją na całą monarchią pruską i w ten sposób każdemu zdatnemu i uczciwemu obywatelowi nastęrczyć możność korzystania z tych prawnych dobrodziejstw ustawy pokojowej, które łatwo możnaby wyświadczyć mniej zamożnym ludziom na mocy rozumnego ułożonego systemu kolonizacji przy pomocy państwa.

Na razie poruszam sprawę tę ogólnikowo, i wstrzymuję się od wszelkich rad i wskazówek co do dalszego rozpraważenia poruszanej przeczenniem myśli. Myśl taka otrzymać może kształty pochwytnie tylko w łonie ministerstwa stanu, sądzę jednakże, że nadszedł już czas najwyższy aby, — jeżeli rząd pragnie za pomocą ustawy kolonizacyjnej osiągnąć jakikolwiek dobry rezultat ekonomiczny, — ustawę rzeczoną rozszerzono i usunięto całe jej ostrze polityczne, ponieważ w przeciwnym razie pozostanie ona cierniem w ciele, i niczego osiągnąć nie zdotać, dopóki tytuł i tendencyja jej pozostaną takimi, jakimi są dzisiaj.

A podsuwam myśl tę rządowi królewskiemu w interesie pokoju społecznego, dodając do tego ponowną prośbę w imieniu ziemiołków moich. Spodziewam się też, że rząd królewski rychło się przekonają zdotać, iż w razie, jeżeli spełni słuszne życzenia nasze na tem polu, my odwdzięczymy mu się w sposób pokojowy, chociażby tylko za to, iż porzucił system, który, według mego głębokiego przekonania, jest dla całego państwa pruskiego wręcz szkodliwym.

Proszę więc pana prezesa ministrów, aby w wskazanym kierunku raczył mi przychylnie odpowiedzieć.

(Brawo! na ławach polskich.)

Mowa pła Czarlńskiego.

M. Panowie, nawet choćbym naraził się na nie nowy już zarzut, iż nie nowego nie mam do powiedzenia, lub że to rozprawiamy obecnie de lege lata, a nie de lege ferenda, nie mogę sobie odmówić tej przyjemności, aby nie zbliżyć kilku uwag. Rozpoczynam od ostatniego mówcy. Szanowny preopinant mógł być krótko się rozprawić, gdyby był nam wyjaśnił, co właściwie przez „wielkie punkta widzenia“ rozumie. Ostateczny bowiem, M. Panowie, rezultat był ten, że po naszym zniknięciu z widowni tego świata, spełniają się owe wielkie punkta widzenia.

(Wielka prawda! na ławach polskich.)

M. Panie, zapytuję go: jak często mamy powtarzać zapewnienie, jakie daliśmy, że zaprzysięgliśmy na konstytucyę i że trzymać się jej będziemy.

(Brawo!)
Jak może się szanowny preopinant tak daleko posunąć i twierdzić, że stanowisko jego stronnictwa zależeć będzie wyłącznie od tego, czy się zupełnie i wyłącznie uważać będziemy za poddanych monarchii pruskiej i czyśmy porzucili myśl późniejszego odbudowania Polski? Ale, M. P., wzywam każdego, aby stawił nam dowody naszej nielojalności. Byliśmy zawsze lojalnymi i jesteśmy nimi w obec tronu i państwa, ale jesteśmy Polakami i Polakami chcemy pozostać, a z tem liczyć się należy, poczem da się łatwo wynaleźć droga sprawiedliwości.

Inaczej, M. Panowie, będą to w rzeczywistości — przepraszą za wyrażenie — puste frazesy, jakie tu słyszymy, iż tu idzie jedynie o pojednanie, o przyjazne pożycie. Dalej, że wskutek niemieckich nauk, jakie nam dano w szkołach pruskich i z powodu wielkiej umiejętności wyszukiwania na swą stronę prawa, połączylismy się silnie i utworzyliśmy osobną całość w państwie pruskim. Czegoż właściwie żądacie od nas? Prawa wydane zostały dla wszystkich obywateli państwa, a przecież nie będziecie nas karać za to, iż z tych praw korzystamy, byłeśmy tylko przeciw prawu nie działali. Tak jest, pod tym względem przynajmniej nam prawa słuszność. Za wśród Polaków po polsku obrady toczymy, to przeciwieństwo jest zupełnie naturalne. Przeciweństwo obecnych polskich rodaków, z których wielu ani po niemiecku nie rozumie, nie będziemy się postugiwali językiem niemieckim, jak to nam radzono: „Macie pozostać Polakami, ale mówić po niemiecku.“ Z takimi argumentami nie można się w ogóle liczyć.

Posłowi Seerowi odpowiadam kilku słowy, iż według mnie dał nam dowód, iż z pojednaniem tak łatwo u nas nie idzie, a p. kanclerz i prezes ministrów, któremu będę miał zaszczyt odpowiedzieć, przekonają się może z tych słów posła Seera, iż wina wcale nie leży po naszej stronie, jeżeli wśród nas brak chęci do pojednania.

Konstatuję z zadowoleniem, że pan kanclerz przemawiał do nas również w innym tonie, aniżeli do dawniej do nas przemawiano, mianowicie gdy to prawo wydano, i konstatuję z zadowoleniem, że p. kanclerz mimo całej otwartości za utrzymaniem tego prawa, dowodzi pewnej uprzejmości. Ale jeżeli p. kanclerz przystępnie powiada: „nie żądacie przeciwieństwa, iżbyśmy wam na szyję się rzucali“, to nigdyśmy nie żądali od rządu królewskiego miłości, lecz tylko sprawiedliwości. Zmuszeni atoli jesteśmy wierzyć, iż w szeregach królewskiego rządu od wielu lat zakradło się osobliwe pojęcie o owem fundamentum regnum i że tam jeszcze, niestety, przy tem pojęciu obstają. Lub czy też z względu na bezczelną prasę, która już w zezwoleniu na czasowe zatrudnienie zakordonowanych robotników polskich widzi, jak się sama wyraża, „przedziurawienie skutecznego przepisów, podjętych na obronę niemieczyzny“, chcieliby okazać obawę i nie być sprawiedliwym?

Mości Panowie, o pojednaniu pomiędzy rozmaitemi narodowościami nie może przeciwieństwo być mowy, dopóty niesprawiedliwe prawo to istnieje. Prawo to jest przeciwieństwo wyrazem wszystkiego, tylko nie pojednania. Zapytuję się Was, M. Panowie, czy to ma nam być obojętnem, myśląc o pojednaniu, gdy każdy członek narodowości polskiej już przez to obrażonym zostaje, iż państwo używa środków, na jakie się Polacy sami składają, na wykupienie Polaków? Czyż to dalej nie jest obraza żywiołów polskich, skoro się je wyklucza od konkurencji przy tej kolonizacji? Możnaby mi na to powiedzieć, iż według zasadniczej myśli prawa tego wykluczeni być muszą.

Otóż, Mości Panowie, tu p. kanclerz najlepszy to dowód na niemożliwość tego prawa, najlepszy dowód na to, jak niesprawiedliwymi są przepisy, jakie z powodu tego prawa mają być przedsięwzięte.

M. Panowie, państwo jako takie ma przedewszystkiem obowiązek, pozwolić wszystkim swym poddanym w równej mierze partycypować we wszystkich jego urządzeniach, a nie ograniczać stronnictwo pewne sfery na używanie tych urządzeń. Domagaliśmy się zawsze sprawiedliwości i tej żądamy, mamy do tego prawo, mianowicie w państwie konstytucyjnym. Dokazano wprawdzie tu już zaraz przy pierwszych obradach nad etatem nawet tego, iż i ustawę kolonizacyjną oraz wydatki na jednostronne popieranie szkolnictwa niemieckiego w dzielnicach polskich nazwano jako wydane w interesie samych Polaków, gdyż przez to raz wzmocniona zostaje drobna własność, drugi raz podniesione zostanie wykształcenie, a to prowincyi w ogóle, a więc i Polakom wychodzi na dobre — quod erat demonstrandum.

(Wesołość.)

Ot mamy ustawienie, na tapiecie znane owo uszczęśliwienie, na dobitkę jeszcze z pretensją do wdzięczności. Nie M. P., jeżeli rząd królewski, który niestety, wystąpił tu z zaprzeczeniem na zapytanie przyjaciela mego ks. Jażdżewskiego, przy-

prawie takim się upiera, natenczas odzywam do reprezentacji narodu, która przedewszystkiem ma zadanie bronięcia konstytucyi, ustawy — i zapytuję się Was, czyście jeszcze nie zauważyli, że tu zachodzi naruszenie konstytucyi? Dopóki będziecie chcieli przez tę nierówność w postępowaniu podkopywać w ludzie ogólne poczucie prawa i jak myślicie bronić tej prawnej różnicy, jaką te środki pomiędzy obywatelami jednego i tego samego państwa wywołują? Nie mówcie mi, iż za to płacą się piękne sumy! Na to odpowiedział już przyjaciel mój ks. Jażdżewski, a ja dodaję: Kto zasada ratunek swój na upokorzeniu i zniszczeniu swego narodu, temu w ogóle dopomóż nie można i miłosierdziu takie odpychamy od siebie — jest to odium, którego dłużej nie chcemy.

Powiedział dalej p. kanclerz, iżbyśmy dalej kroczyli na drodze pojednania. Zdaje mi się, że silniejszy nie ubliżyłby sobie wcale, gdyby sprawę tę zainicjował.

(Wesołość.)

Cóż mamy ostatecznie czynić, gdy nie tylko tu dajemy zapewnienie lojalności, ale ją jeszcze w kraju czynem stwierdzamy? Toć we wszystkich polach życia państwowego wypelniali Polacy zobowiązania swe jako poddani, nie odmówiono nawet wielkiego uznania ich waleczności w kampaniach, udział w ciałach ustawodawczych, należy więc też uznać, iż jako Polacy żądać mogą zniesienia takiej ustawy. Mojem zdaniem, ustawa ta jest tak niegodziwa, iż nie można jej wcale poprawić. Ustawa ta skierowała już ostrze swe przeciwko narodowości naszej, którą ostatecznie jako narodowość pruskich poddanych rząd królewski uznaje, do takiego stopnia, iż nie można z nią inaczej postąpić, jak po prostu ją znieść i odzywam się też do wysokiej Izby z prośbą, iżby przyzwolenia swego na nowe żądania do wykonania tej ustawy odmówiła a od rządu królewskiego się domagała, iżby się z tą niesprawiedliwą ustawą ostatecznie uporano i ją zniesiono. Stało się to już z niejedną ustawą, która nie była wiele warta i myślę, że i za wskrzeszeniem tej ustawy nikty nie tęsknił.

Pan kanclerz powiedział następnie, iż nie chce się pozbyć Polaków. Otóż, M. Panowie, dożyłem się nawet tego, iż od stołu rządowego oświadczone, jakoby Polacy byli pieszczoszkami królewskiego rządu. Chcielibyśmy atoli, iżby to stwierdzono czynem. Uczynicie nam przeciwieństwo łaskę, jeżeli tego nie wymaga już samo poczucie sprawiedliwości, i usunięcie wszelkiej ustawy wyjątkowej przeciw Polakom, którzy mają prawo do istnienia jako Polacy i do pielęgnowania swęj narodowości. Obowiązek utrzymania narodowości naszej przyjął nawet rząd królewski na siebie. Otóż, M. Panowie, opierając się na memoryale, zapytuję się Was, czy rzeczywiście nie chcecie się pozbyć Polaków? Przy wniesieniu tej ustawy powiedział ówczesny minister rolnictwa, że tu idzie, jeżeli nie w głównym mierze, to zawsze wielce o przywiązanie do gleby ludności robotczej.

Szanowny przyjaciel mój, ks. Jażdżewski, wskazał już, zdaje mi się, na imigracyę z zagranicy. Na to przeciwieństwo, M. Panowie, nie liczycie, iż robotników z bylejaką pozyskacie; jeżeli rzeczywiście chcecie przez ustawę tę ludność przywiązać do gleby, to musicie ludność polską do gleby tej przywiązać, inaczej tego uczynić nie można.

(Śmiech po prawicy.)
Wy się z tego śmiejecie, M. Panowie, ubolewam mi przychodzi, iż wyznać muszę, że miałem inne pojęcie o waszych usposobieniach i że nie uważałem to za możliwe, iżbyście się śmiać mieli z tego, boć w obec takiego postępowania z narodowością naszą, nie możemy być wcale humorystycznie usposobieni.

Twierdzono dalej wówczas, że ustawa ta wcale nie jest skierowaną przeciwko własności chłopskiej, a przy obradach pierwszego memoriału skonstatowano z tej strony — jeżeli się nie mylą, był to p. Rauchhaupt, — „głośno przed całym krajem“, że ustawa ta wcale nie jest skierowaną przeciwko chłopu polskiemu i robotnikowi polskiemu. Ależ, M. P., fakta, nawet w memoryale zawarte, dowodzą inaczej.

Dalej powiedział pan kanclerz, że stosunki w W. Księstwie Poznańskim się do tego stopnia nie zmieniły, że żywioł niemiecki do tyłu się jeszcze nie wzmógł, co polski, i że statystycznie to skonstatowano, iż małżeństwa polskie są o jedno dziecko bogatsze. Toć w takim razie potrzeba jeszcze jednej nowęj ustawy; przez nią atoli temu nie zapobieziecie,

(Wesołość.)

jeżeli w konstytucyi rozrządzenie się silniejsze u pewnego szczepu nie zostanie zakazane.

Prosiłbym też na serwo król. rządu, iżby takie nieusprawiedliwione kroki, jakie jeszcze przeciwko nam Polakom utrzymać pragnie, nie popierał takimi argumentami.
P. kanclerz wspomnił dalej jeszcze stanowisku, posłów polskich w parlamencie, ale jednakowoż wyraził się podejrziwie. Tak, M. P., to nie da się, mojem zdaniem usprawiedliwić i jestem przekonany, że rząd królewski, skoro się ostatecznie przekonano o niesprawiedliwości i o niemożliwości takiej ustawy, gdyż sprzeciwia się ona prawu i zasadom pa-

stwa cywilizowanego, sprzeciwia się daleko zupełnie konstytucyi, że w końcu poczynać jak najszybciej kroki, celem usunięcia jej na zawsze tej ustawy.

(Brawo! na ławach polskich.)

W sprawie wynagradzania duchownych.

(Ciąg dalszy.)

VI. Tak likwidacye specjalne (IV) jak i przeciętne obliczenia preliminarzanego dochodu (formularz A), oraz na ich podstawie ułożone likwidacyjne (form. B) winien przesłać do dwóch egzemplarzach, z których każdy musi być podpisany przez likwidującego, pierwszy duchowny (proboszcz) wprost, inni duchowni natomiast (Przegląd księcielni parafii za pośrednictwem proboszcza do superintendentów (proboszcz, inspektorów dziekanów), a ci zbadawszy sprawę, zaznaczywszy to w aktach, przesłać dalej:

a) o ile likwidacye dotyczą funkcyjnych w obrębie miasta Berlinu ewangelickich duchownych i księciołnych, do król. konsystorza tamże,

b) o ile likwidacye dotyczą usunowionych w okręgu król. konsystorza w Kassel ewangelickich duchownych i slug kościelnych, do król. konsystorza w Kassel,

c) w prowincyi hanowerskiej i tamtejszych władz konsystorskich,

d) we wszystkich innych wypadkach do królewskich rejencyi obwodowych.

Jeżeli przy rewizyi ze strony władz wykażą się omyłki, to należy się postarać o bezwzględne usunięcie tychże.

Te likwidacye, co do których nie ma już żadnych wątpliwości, winny być ze strony król. rejencyi i wspomnianych wyżj władz konsystorskich tymczasowo zatwierdzone. Tamże oznaczone kwoty winny być zastawione w sposób przejrzysty wedle załączonego formularza (zawarty z dołączeniem egzemplarza obliczeń likwidacyi i przeciętne obliczeń należy przesłać do ministerstwa do ostatecznego zatwierdzenia i oznaczenia wynagrodzenia, i w in duplo i z dodatkiem rewizyjnego świadectwa urzędka kalkulatury, ich Zbadanie likwidacyi i obliczeń, które przysługują proboszczowi co do obliczeń duchownych, należących do jego parafii i slug kościelnych, superintendentom itd. co do pretensji z uprawnionych, należących do okręgu urzędowego, a król. rejencyom i władzom konsystorskim co do pretensji wszystkich duchownych i slug kościelnych ich obwodu, ma się przeciwieństwo wszystkim rozciągać na to:

1) czy likwidujący należy do osób uprawnionych wedle ustępu 2, § 54 l. c.
2) czy wyznaczone kwoty odpłatne wiadają obowiązującym opłatom go taksom akcydensowym i
3) czy co do podstaw obliczeniowych preliminarzanych dochodów, lub znaczna do wyliczonych celem wynagrodzenia specjalnych wypadków nie ma jakiegokolwiek wątpliwości, któreby wymagały blijszego wyjaśnienia.

Abym wyplatę wynagrodzenia o możliwości przyspieszyć, należy się spodziewać uprawnionych, ażeby oddać czenie przeciętnych dochodów (formularz A), stanowiące podstawę obliczeń likwidacyi, wręczyli w tymczasem, a likwidacye same w pie go wszj połowie miesiąca październikowego, tak, że pod koniec tego miesiąca może nastąpić przesłanie wykazu je (formularz C) do ministerstwa w Berlinu. Przesłania tego nie wolnojsz wstrzymywać przez poszczególnych, potrzebne co do poszczególnych likwidacyi, lub z powodu spóźnienia nadesłania poszczególnych likwidacyi. Już po odesłaniu wykazu stwierdzone likwidacye winny być pozostawione w ten sposób wręczone.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy sejmowe.

Zropraw parlamentu niemieckiego

Berlin, 4 maja

(114 posiedzenie.)

Początek o godzinie 12 minut 20. Na porządku obrad: etat dodatkowy, Deputowany Richter (woln.) zapytał rząd, co zamysła uczynić, aby usunąć zagrożenie podrożeń chleba.

Sekretarz stanu Böttcher odpowiedział, iż rządy związkowe w obec toczących się i toczyć się mających układów handlowych politycznych nie mogą się wdawać w dyskusyę nad zniesieniem pozycy taryf politycznych. Rząd śledzi bacznie ruch na rynku zbożowym, już kazał zarządzić zbadań sprawę i w razie potrzeby, która choćby nie zachodzi, uczyni, co należy do pomocy parlamentu.
Deput. dr. Bamberger (wolnom.) w długi mowie występuje przeciwko żądaniu 1 1/2 miliona marek na popieranie oświaty w Kamerunie i przemawia przeciwko polityce kolonialnej.

Sekretarz stanu baron Marschall zawiada w obec tego, że dla rządów związkowych jest kwestya kolonialna raz na raz rozstrzygnięta, gdyż obowiązek i niemożność Niemiec nie pozwalają na cofanie. Położenie europejskie nie jest budzącym obawy, aby Niemcy nie wzięli się zajmować dalej polityką kolonialną.

Etat dodatkowy Izba przekazuje komi- biudżetowej na wniosek deput. bar. **Wegnera**.

W jeneralnej dyskusji nad ustawą, zwracającą ochronę robotnika, zabiera głos nasz, p. **Stefan Cegielski**, oświadczając, że Koło polskie zgadza się na przyjęcie projektu, lecz zaznacza, że rozważenia, dotyczącego święcenia niedziel pracy dzieci nie są dostateczne. (Przemówienie szanownego posła po- jęto jutro w dosłownym brzmieniu).

Jutro o godzinie 11 dalszy ciąg obrad ustawą o ochronie robotnika.

Koniec o godzinie 3/45.

Z rozpraw sejmku pruskiego.
Izba deputowanych.
Berlin, 4 maja.
(81 posiedzenie).

Początek o godzinie 1 min. 15.
Przy stole ministeryalnym: hr. **Zedlitz-Tritschler** i komisarze.

Na porządku obrad: etat ministerstwa wiaty i wyznań.

Minister hr. **Zedlitz** zabiera pierwszy przed referatem sprawozdawcy: Już w tym miejscu zażądałem głosu, aby naj- wód wyraził ubolewanie, że przy obra- ch nad etatem będę zmuszony w oso- bnie uczestniczeniu w nich pewne na- yć sobie granice, ponieważ w krótkim asie mego urzędowania nie podobna yło wpracować się we wszy- dzie dziedziny rozgałęzionego wydzia- . Moim zamiarem jest zaraz dzi- zaznaczyć moje stanowisko: do pro- du, odnoszącego się do szkoły ludowej asno je określić. **Uznaje bezwzględnie** **niezależność prawnego uregulowania szkol-** **stwa.** (Okłaski na lewicy.) Obecny stan, którym ważne części szkolnictwa są z- zbowione prawnego uregulowania a in- osowani nie mają należytego udziału w edzinach, dotyczących najbliższych i żywnotniejszych ich interesów, jest — **niem mojem — trudnym do zniesienia.** i k samo nie domagają stosunki ad- **ministracji**, która w swych rozporządze- ch wielokrotnie napotyka na fałszy- **pojmowanie i z drugiej strony tak-** **obarczona jest zbyt wielką od-** **wiedzialnością.** Wreszcie, — zazna- **czam z osobnym naciskiem — uważam** **różnicę konieczną uregulowanie wzemu-** **nych stosunków stanu nauczycielskiego** **mianowicie ich wyposażenia na jedno-** **język i ile możności podstawie.** Jeżeli **stan pewne wątpliwości w przyjęciu na** **nie całkowitej odpowiedzialności za** **złożony projekt, to pochodzi to ztąd,** **pragnę zyskać na czasie aby w kwestyach** **sadniczych własny sąd zdobyć i dojąć** **samodzielnego postanowienia.** Otrzy- **stem od rządu zlecenie, aby w imieniu** **go oświadczyć, że nie kładzie na dalsze** **prawy nad projektem w tym roku tak** **czynnego nacisku, lecz równie stanowczo** **zaznaczam, że przez to nie ma uregulowa-** **nie tej kwestyi zostać usunięte na nie-** **kresloną przyszłość.**

Przy obradach nad utrzymaniem mi- **stra przemawia dep. bar. Herremann** **(centr.), i oświadcza, iż centrum obsta-** **nie stale przy dotychczasowych żądaniach,** **dany razie należy sobie pewne ogr-** **aniczenia w nadziei, że nowy minister w** **pec katolików zachowa sprawiedliwość,** **uwolnienie i przychylność. Mówca** **głoszący słowce przemawia w obronie** **nielnych katolików w Niemczech.**

Minister hr. **Zedlitz-Tritschler** zabiera **jeszcze głos w ciągu obrad i w długiej,** **asadniczej mowie, którą dziś dla braku** **rolenja streszczamy tylko w kilku sło-** **wach, oświadcza między innymi, że wy-** **cho stawa moment chrześcijańskiego** **alania na szkołę i nie chce pod tym** **ględem cofać się ani na krok, że nigdy** **będzie sprzeciwiał się z politycznych,** **wyznaniowych przyczyn osiedlenia się** **konów, że w przyszłej ustawie uwzglę-** **lać wprawdzie będzie prace tegoroczne,** **z w wielu ważnych punktach zbroczy** **obecnego projektu i że stanowczo** **tera się rozdzieleniu ministerstwa o-** **ministerstwo wyznań i ministerstwo o-** **riaty.**

Mowa ta zostaje przyjęta okłaskami **wszystkich stronnictw.**

Ksiądz prałat dr. Stablewski **wraca nowemu ministrowi uwagę na stó-** **ni szkolne w Wielkiem Księstwie Po-** **dnickim.**

Deput. **Rickert** (wolnom.) wyraża ubo- **wanie nad tem, że Polacy ciągle zape-** **niają musza, iż spełniają wiernie ob-** **ażki jako pruscy poddani i wzywa rząd,** **by wreszcie przestał powątpiewać o ich** **łności.**

Następne posiedzenie jutro o godzi- **nie 11.**

Koniec o godz. 4 min. 15.

NIEMCY.

Berlin, 4 maja. Cesarz przy- **do Dyseldorfu o godz. 9 rano. Na** **wron czekały na cesarza najwyższe** **ładze wojskowe. Po krótkim pobytc** **dworcu udał się cesarz z jenerałem**

Albedylłem do grachu rejencyjnego, gdzie się odbyło powitanie ze strony władz cywilnych. O godz. 10 wyjechał cesarz konno na ćwiczenia wojskowe.

— **W Hamburgu** tworzy się komitet, mający się zająć uroczystym obchodem 400 letniej rocznicy odkrycia Ameryki. W dniach 11 i 12 października 1892 mają się odbyć świetne uroczystości, na które zostaną zaproszeni wszyscy znako- mieni mężowie z Niemiec i Niemcy mieszczący w Ameryce.

— **Ordynacya gminna** przyjęła komi- sya Izby panów w sobotę aż do § 47 wedle uchwał Izby deputowanych bez zmiany.

— **„Frankf. Journal”** donosi o ma- jących nastąpić niedługo zarczynach na- stępcy tronu luksemburskiego, ks. Wil- helma, z najmłodszą siostrą cesarza, ks. Małgorzata.

— **„Germania”** donosi, że z powodu znaney sprawy udzielenia ministrowi Bötticherowi dotacyi z funduszu welfickiego, miał cesarz, jak sobie opowiadał w kołach parlamentarnych, wystosować pismo nie tylko do ministra Böttichera, ale nadto list wprost do ks. Bismarcka, w którym w ostrych słowach gani zachowanie się księcia w tej sprawie.

— **W niedzielę** o godzinie 11 przed południem odbyło się ostatnie posiedzenie delegatów, na którym ułożono paragrafy do niemiecko-austriackiego traktatu han- dlowego.

— **Wczoraj** umarł w Berlinie tajny wyższy radca finansowy dr. Rüdorff, prezes pruskiego, centralnego towarzy- stwa kredytowego, dobry katolik i po- wszechnie lubiany, uprzejmy człowiek.

Towarzystwa i Spółki.

Tegoroczne walne zebranie członków To- warzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego z miasta Poznania odbędzie się dziś we wtorek dnia 5 maja o godzinie 7mej wieczorem w Bazarze w lokalu Koła To- warzystwskiego.

Na porządku obrad będzie pomiędzy inne- mi odczytanie opracowanego „poglądu na 50-letnią działalność Komitetu Towarzystwa, wybranego dla miasta Poznania”.

O liczny udział członków Towarzystwa uprasza

Komitet dla miasta Poznania.
Dr. Świąciecki, Jan Rakowicz, przewodniczący, sekretarz.

Kronika
miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 5 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował w imieniu rzeszy dotychczasowego konsula w Medyolanie Rekowskiego, konsulem w Neapolu.

* **Z Warmii** donoszą nam, że stó- stósunki tamtejsze bardzo korzystny biorą obrót. Nowy porządek rzeczy, zaprowa- dzony w „Gazecie Olsztyńskiej”, znalazł powszechne uznanie u świątynch War- miaków i u ludu, który coraz więcej się garnie do pisma swego. Zakładają się towarzystwa, odbywają zebrania z pol- skimi wykładami, śpiewami. Jeżeli kiedy- dy, to dziś, wszyscy, a mianowicie też duchowieństwo popierać powinno gazetę, która jest szczyt katolicką, stoi najzu- pełniej na gruncie prawa i państwowego porządku, a pielęgnuje język swego ludu dla chwały Bożej i pożytku ludzi, nie tylko pod względem narodowym, ale i społecznym.

† **Gniezno**, 3 maja. Dziś o godzinie 5 po południu zakończył tutaj w domu chorych św. Jana żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach w 59 roku życia swego, s. p. ks. Jan Walkowiak, proboszcz z Modliszewka. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem jako ksiądz i jako obywatel — i do końca życia brał gorący udział we wszystkich pracach społecznych i narodowych. Przez dłu- gie lata był przewodniczącym w komitecie wyborczym na komitet gnieźnieński — a urząd ten pełnił z wielką sumiennnością. Pan Bóg powołując go tak wczesnie do siebie, chciał mu widocznie oszczędzić smutnego widoku, jaki powiat gnieźnieński już prawdopo- dobnie przy najbliższych wyborach przedsta- wiać będzie. — Eksportacya z domu chorych św. Jana w Gnieźnie do Modliszewka dnia 7 maja o godz. 5 po południu. Pogrzeb i na- bożeństwo żałobne najajutrz o godzinie 10 z rana. R. i. p.

* **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się jutro w środę dnia 6 maja r. b. o go- dzinie 5 po południu. Na porządku obrad pomiędzy innymi: oznaczenie planu normalnego dla ulicy Szkólnej i wzgl. wygotowanie planu rozszerzenia ulicy Wrocławskiej wzgl. wypro- stowania ulicy Szkólnej; wniosek radnych Friedländera i towarzyszy o podwyższenie po- datku od psów.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj do dziś o 6 ctm. t. j. z 1 m. 86 ctm. do 1 m. 80 ctm.

* **Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich** odbyło się wczoraj o godzinie 5 po południu na małej sali bazarowej. Na zebranie to przybyło li- czne i poważne grono pań; widzieliśmy także kilku panów.

Zebranie to zagała przewodnicząca, pani Helena z Szanieckich Jakowicka, dając po- gląd na przebieg prac dyrekcyj. Przewodni- cząca zaznaczyła, że dyrekcyja starała się za-

wiać komitety powiatowe, na wzór Towarzy- stwa Pomocy Naukowej imienia Karola Mar- cinkowskiego — co jęj się w części powiodło, a co zasilek znaczny kasie Towarzystwa przy- niesie i umożliwi przyjmowanie większej ilo- ści pańienek na wychowanie. A zgłaszają- cych się o pomoc, coraz większa liczba. Uprosiła także pani Jakowicka, aby baczo- nie ścisłe, przy dawaniu dziewczątkom, rekomen- dacyi — gdyż Dyrekcyja miała w tym roku smutne zawody; były wypadki, że petentki nie zasługiwały na pomoc.

Przewodnicząca zebrania wybrano jedno- głownie panią sędzinę Potworowska, która zaprosiła na sekretarkę pannę Motty, poczem przewodnicząca wezwiała panią Niego- lewską i pannę Maryę Szaniecką do odczy- tania protokołu z walnego zebrania roku z., również sprawozdania z czynności Dyrekcyi i stanu kasy za rok 1890.

Wywiązała się dyskusya, jak uczyć go- spodynie wiejskie, kucharki w obec coraz mniejszej liczby naszych polskich dworów, przyjmujących w naukę chętnie dziewczynki.

W dyskusyi zabierały głos p. Jakowicka, pani Lewandowska, p. Grabska, pani Stasińska i p. Dobrowski. Zgodzono się, aby zgło- sić się do klasztoru Pańien Katarzynek na Warmii, mających wychowawczy zakład dla dziewczynek — i jeżeli się da korzystać z po- mocy tamtejszych Sióstr Katarzynek.

Postanowiono kształcić też ogrodniczki i po- łączyć naukę tę z kucharską, ponieważ na jedno wioskowych posiadłościach coraz mniejsza liczba domowych sług, a łatwo razem potąceć dwa te zawody.

Przy rozprawie o nauczycielkach wnosi panna A. Warńka, aby stypendytki nie przedłużały kursu nauki i w oznaczonym czasie starały się złożyć egzamin — gorliwość w nauce powiększą, i Towarzystwu nie przed- długą wydatków.

P. prof. Jakowicki, członek Dyrekcyi Tow. Pomocy Naukowej imienia Karola Mar- cinkowskiego, zaznacza, że Dyrekcyja Tow. tegoż nie przedłuża stypendyum uczniom, którzy egzaminu nie składają w czasie ozna- czonym lub też świadczącym maja.

Nastąpił wybór członków w miejsce tych, którzy ustępują: pani dr. Kanteckiej, panny M. Szanieckiej, panny B. Grabskiej i W. Niegolewskiej, i pana Dobrowskiego.

Wybrano ponownie występujących — tylko z załem Dyrekcyja oznajmiła, że pani dr. Kantecka dla innych zajęć swoich odmówiła udziału swego w Dyrekcyi, składając jęj po- dziękowanie za pomoc w pracy Dyrekcyi. W jęj miejsce obraną została panna Stasińska z Poznania.

Na koniec rewizya kasy dokonana w ubie- głym roku została przez p. Grabską, p. T. Jakowickiego i p. W. Jerzykiewicza, i po- dziękowanie złożyło pannie kasjerce M. Szanieckiej za gorliwość podjętą pracę.

* **Walne zebranie Towarzystwa Prze-** **mysłowego w Poznaniu** odbędzie się jutro w środę o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku 58. Na porządku obrad między innymi sprawami „wy- bór prezesa”. Prosimy o liczny udział szan- ownych członków.

Dyrekcyja Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Burmistrz Kalkowski** wybrany został na wczorajszym posiedzeniu wydziału prowincyo- nalnego radcą krajowym z pensją 8500 marek i objęcie nowy swój urząd 15 b. m. lub 1 czerwca.

* **Ogłoszony** został plan szepczenia ospy dla miasta Poznania i gmin Jerzyce, Sw. Ła- zarz, Wilda, Berdychowo i Piotrowo oraz Kern- werku i mlyna na Podgórniku.

* **W barace** przy forte Prittwitz znajduje się obecnie jeszcze 49 rodzin, razem 233 osób.

* **Socyalisci** tutejsi, powrócivszy w nie- dziele z majówki, zamierzali odbyć zebranie w lokalu p. Topolińskiego przy Placu Wiedź- skim. Gospodarz tymczasem zakazał im atoli przy pomocy policyi pobytu w swym lokalu. Początkowo chciano z powodu tego zakazu po- turbować gospodarza, ale widok policyi ostate- cznie napastników uspokoił. Rej wodził szwec Dąregowski. Wydaleni ztąd, udali się socya- liści na ulicę Zieloną do „piekła”, lecz zaba- wić tu mogli tylko do godziny 10, gdyż o tęj godzinie gospodarz musiał lokal zamknąć.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymał mogą b. wojskowi, będący w posia- daniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przezjęć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldun- kowem przy Placu Działowym.

* **Ciągnięcie** trzeciej klasy 184tej loteryi pruskiej odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 maja. Losy odnowić należy do dnia 8 maja godziny 6 wieczorem.

* **Śluby**. Dnia 28 z. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Środzie zwią- zek małżeński pomiędzy panem Marcelem Kar- pińskim z Węgrzynowa, synem Antoniego Zofii z Grabowskich a panną Ireną Braun- kówną z Zielnik, córką Tadeusza i Włady- sławy z Kłiszewskich. Aktu ślubnego dokonał ks. dr. Jażdzewski. — W tymże dniu po- błogosławił w kościele farnym w Szmatulach ks. Kocimiński związek małżeński pomiędzy panem Janem Deimertem z Poznania, towarzyszem sztuki drukarskiej a panną Józefą Przybylską, córką tamtejszego nauczyciela.

* **Wieleń**. Wakuje posada weterynarza powiatowego na powiat wieleński z pensją 600 marek. Podania wniesić należy w prze- ciągu 6 tygodni na ręce prezesa rejencyi w Bydgoszczy.

* **Koźmłn**. W Kromolicach zaprzestali w dniu 1 b. m. wszyscy robotnicy dominielni pracy, rzekomo z powodu wyznaczenia im zbyt mało ziemi pod kartofla. Zarekwirowani za- darni przekonali dopiero ludzi, że takie tama- nie kontraktu może wyjść wielce na szkodę,

poczem podjęto prace na nowo. — Podobno znowu jedna z włości polskich — trzecia w powiecie — ma pójść na kolonizacya.

* **Leszno**. Skazany w dniu 20 stycznia za zamordowanie stróża podwórzowego Szal- kowskiego na karę śmierci parobek Tadeusz Kaczmarek z Rawicza, został w sobotę na dziedzińcu więzienia tutejszego ścięty. Smut- nego obowiązku tego dokonał kat Reindel z Magdeburgu.

* **Keynia**. Nauczyciel seminaryum tutejsze- go dr. Hubrich, mianowany został powiatowym inspektorem szkolnym w Brodnicy.

* **W Torunlu** przystanął hamburski paro- wiec „Bertha”. Cofnięto go od granicy — dla tego, że właściciel nie złożył kancyi 60 tysięcy marek, jakich komora celna od wszy- stkich właścicieli parowców wymaga. „Bertha” miała płynąć w górę Wisły, potem przez Na- rew do Pissy i do Prus Wschodnich do Jans- borka.

* **W Prusach** w latach 1875 do 1888 przeszło 2421 ewangelików na katolicyzm, natomiast przyjęło wiarę ewangelicką aż 22,764 katolików. (A jak to jeszcze narze- kają protestanci na propagandę katolicką!) 135 ewangelików przeszło na judaizm, gdy tymczasem 1901 żydów przeszło do prote- stantyzmu. 6913 sekciarzy przeszło do ko- ściola państwowego, natomiast 14,825 wystą- piło z niego i przyjęło jedno z wyznań sek- ciarskich.

* **„W Gazecie Robotniczej”** (nr. 18 z dnia 2 maja r. b.) znajdujemy ciekawe sprawo- zdanie z posiedzenia Towarzystwa polskich so- cyalistów w Berlinie z dnia 22 kwietnia r. b. Przewodniczący zagaiwyszy posiedzenie, udzielił głosu sekretarzowi Towarzystwa, który prze- czytał protokół z ostatniego posiedzenia, po- czem kasjer zdał sprawę z obrotu kasowego w ubiegłym kwartale. Po przyjęciu tegoż nastąpił wykład towarzysza Wład. Kurowskie- go: „O walce robotników”. Prelegent zasta- nawił się nad powodami skarg robotników, co do ich położenia, które wynika z wyszuku pracy robotników przez kapitalistów i skreśla w streszczeniu walkę robotników angielskich, którzy pomimo przesładowań ze strony rządu i kapitalistów, nie ustawali we walce, dopóki sobie praw ochronnych nie wywalczyli i obecnie już od 10 lat starają się o skrócenie dnia roboczego na 8 godzin, który też już przeprowadzili w wielu zawodach. W Niem- czech ruch robotniczy spowodował rząd do wydania robotniczego prawa ochronnego, które jednak jest niedostateczne i dla tego robotnicy dalej muszą się starać ośw. (1) Mówiąc o poło- żeniu robotników polskich, wyszukiwanych (!) w okropny sposób przez pracodawców, twierdzi prelegent, że przez długą robotę i ze od- zywianie jako i niewygodny, śmiertelność ro- botników polskich jest większa, aniżeli w innych krajach. Wzrost ten jest też powodem emi- gracyi ludu polskiego do głębi Niemiec (?) a nawet i za ocean. Jednym z głównych po- wódów, że robczy lud w Polsce jest więcej gnębiony niż w innych krajach, jest brak świadomości i oświaty, której klasy panującej do niego nie dopuszczają (!). Wzywa też dla tego wszystkich robotników polskich, znajdu- jących się na obczyźnie, do brania udziału w zebraniach socyalistycznych (!), aby przy roztrząsaniu kwestyi robotniczych, poznali swo- je interesa i nabyte doświadczenia przy każdej sposobności ogłaszał swym braciom w ojczy- znie, budząc ich przeto z letargu, w którym dziś się znajdują z powodu nadmiernego ucis- kania (!). A wtedy, gdy lud polski pozna swą sprawę, weźmie się tak samo do dzieła jak inne narody i wywalczy sobie lepszy byt. Do osiągnięcia tego celu trzeba przedewszystkiem zorganizować lud polski, bo tylko jako zorgani- zowana siła można się oprzeć terażniejszemu uciskowi społecznemu i zwaćć takowy. Li- cznie zebrani podziękowali prelegentowi rzę- sistemi okłaskami — poczem nastąpiła dys- kusya, w której brali udział towarzysze: Morawski, Andrzejewski, Tomaszewski, Dą- browski, Merkowski i Gościński. — W paunie zapisało się 3 nowych członków — razem liczy zatem Towarzystwo 119 członków. — W wolnych wnioskach ogłasza przewodni- czący o odbyć się mającym 1 maja publi- cznym wiecu Socyalistów Polskich Berlina, jako i o święceniu niedzieli 3 maja jako święta robotniczego, które Towarzystwo Pol- skich Socyalistów obchodzi zabawą w lokalach Feuersteina przy Alte Jacobstr. 75. — An- drzejewski stawil wniosek wybrania nowego bibliotekarza, Towarzystwo jednak zgodziło się obrac zastępcę bibliotekarza, którym zo- stał tow. Gościński. — O godzinie wpół do 12 przewodniczący zamyka posiedzenie trzy- krotnym okrzykiem: Niech żyje socyalizm!

Stan kasy Towarzystwa Socyalistów Pol- skich w Berlinie z I kwartału b. r.

Dochód	108,52 m.
Rozchód	161,90 „
Dobór	6,52 m.

Fr. Andrzejewski, sekretarz.

* **Hamburg**. Towarzystwo polskie „Na- dzieja” w Hamburgu, obchodzić będzie dnia 10 b. m. uroczystość konstytucyj 3 maja w lokalu p. W. Tütte, Hamburg, Walentinskamp nr. 40/41, podług następującego programu: 1) śpiew „Młody wojownik”. 2) Prolog. 3) Gra na fortepianie: uwertura do Calife de Bagdade. 4) Odczyt. 5) Śpiew z „Dymem pożarowy”. 6) „Elegie Bacha”, fortepian i skrzypce. 7) Przedstawienie amatorskie. 8) Deklamacya. 9) Żywe obrazy. 10) Śpiew „Bracia rocznica”. 11) Gra na fortepianie: „Pocztka Szefera”. 12) Deklamacya i zabawa połączona z tańcami. O jak najliczniejszy współdziałł gości i członków uprasza uprzejmie **Zarząd Towarzystwa polskiego Nadzieja w Hamburgu.**

* **Emigracya żydowska** w południowo za- chodnim kraju silnie wzrasta. „Kiewlanin” pisze, że po świątach żydowski paschy wy- jadą z różnych zakątków rzezonego kraju

mniejsze lub większe partie emigrantów do Ameryki. Najliczniejsza partya, dochodząca do 100 rodzin, wyjeżdża z Kijowa. Wyjeź- dzający są przeważnie rzemieślnikami, liczne zaś zastępy różnych geszefiarzy pozostają na miejscu. Emigracya wśród żydów wymaga się wskutek działalności agentów, którzy ro- bią wszelkie ułatwienia w podróży do Bremy, zkad żydowscy wychodźcy wyprawieni zostają przez specjalny komitet, zajmujący się spra- wami żydowskiej emigracyi.

* **Warszawa**. Warszawski oberpoliemajster fligeladjutant pułkownik Kleigels awansował na generał-majora.

* **Z Mińska** gubernialnego otrzymuje „Wil- Wiest.” następująca korespondencya: „Sprze- daż majątków hr. Hohenlohe posuwa się na- przód dość powoli. Z ogólnej ilości grun- tów sprzedano dotychczas około 190,000 dzie- sięcin, pozostało zaś do sprzedania 650,000 dziesięcin. Największa liczba transakcyi do- konana została z właścicielami prywatnymi, przeważnie osobami pochodzenia szlacheckiego z gubernii środkowych. Około 10 proc. grun- tów przeszło do włościan. Majątki, znajdujące się w powiecie witebskim, w ilości 27,000 dziesięcin, ostatecznie zostały rozprzedane, przezem około 11,000 nabyli włościanie. Obszar sprzedawanych działów jest najroz- maitszy, począwszy od 200 do 300 dziesięcin i kończąc na 64 dziesięcinach. Większe sprzedaże wahały się pomiędzy 1,000 do 1,200 dziesięcin. Wszystko to daje dość jasne po- jęcie o charakterze własności ziemskiej, która zajmie miejsce dawniejszego klucza witten- stajnowskiego. Ołbrzymie majątki księżnej Hohenlohe rozbite zostaną na mnóstwo zna- czniejszych majątków prywatnych. Właściva posiadłość włościańska nie zyska zbyt wiele na tej przymusowej sprzedaży przeszło miliona dziesięcin w ciągu trzech lat.”

* **Kalendarz**. Jutro w środę dnia 6go maja św. Jana w oleju.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 22.
Zachód o godzinie 7 minut 31.

Ostatnie telegramy.

Düsseldorf, 5 maja. Podczas ban- kietu stanów prowincjonalnych wzniośł książę Wied toast na cześć cesarza. Ce- sarz odpowiedział w dłuższej mowie, w której wspomiał o swych studiach uniwersyteckich w Bonn, że przy- rzekł szczyt, że gdyby Opatrzność zło- żyła w ręce jego losy pokoju, natenczas pokój nigdyby zaklęcionym nie został. W końcu wspomniał cesarz o zawartym codopiero traktacie handlowym i wyraził nadzieję, że traktat ten wyda dla obu krajów błogie owoce.

Paryż, 5 maja. Izba odrzuciła dzi- siaj 368 głosami przeciwko 172 zapropo- nowane przez radykałów śledztwo parla- mentarne w sprawie zajść w Fournies i przyjęła 371 gł. przeciwko 48 porządek obrad, w którym oświadcza, że z równą żywcilnością opiekuje się robotnikami jak i wojskiem i że pragnie kwestyją ro- botniczą w pokojowy rozwiązać sposób.

Telegram giełdowy
Berlin, 5 maja 1891. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia		4	5		
Fenzenca słabo.					
na maj.	242 50	240 —	—		
na wrcześ-październik	212 —	209 50	—		
Żyto słabo.					
na maj	203 50	202 25	—		
na wrcześ-październik	182 75	181 75	—		
Olj rzep , spok.					
na maj	61 —	61 50	—		
na wrcześ-październik	62 25	62 50	—		
Okowita osłab.					
eksportowa	51 90	52 20	—		
na maj czerwiec	51 70	51 80	—		
na sierpień-wrzesień	53 40	52 50	—		
na wrcześ-październik	48 80	49 —	—		
na październik-listopad	—	46 10	—		
spółwczwa.				—	—
Owies					
na maj	172 50	171 25	—		
Wyp-żyta wsp.	400	350	—		
Wyp-okowity kw. akaportowa	280 90	260 90	—		
spółwczwa.				000	000

Kurs z dnia		4	5
Consol. 4 1/2	105 60	105 60	—
Consol. 3 1/2 1/2	99 40	99 40	—
Poznańskie 4 1/2 listy zastawne	101 75	101 50	—
Poznańskie 3 1/2 1/2 listy zastawne	96 40	96 40	—
Poznańskie listy rentowe	102 30	102 30	—
Poznańskie oblig.	95 40	95 40	—
Austryackie banknoty	174 10	174 50	—
Austryacka renta srebrna	80 25	80 25	—
Rosyjskie banknoty	242 05	243 —	—
Rosyjskie listy zastawne	100 40	100 40	—
Polskie 5 1/2 listy zastawne	76 20	76 90	—
Polskie likwidacyjne listy zast.	—	72 80	—
Węgierska 4 1/2 renta złota	91 75	91 50	—
Węgierska 5 1/2 renta papier.	88 25	87 90	—
Austryackie kredytowe akcyje	163 80	163 25	—
Austryackie francuskie koleje	112 75	114 60	—
Lombardy	54 90	54 90	—
Uspობienie. bez inter.			

Szczecin, 5 maja 1891. (Kursa końc.)

Kurs z dnia		4	5
Fenzenca spok.			
na maj	239 —	239 50	—
na wrcześ-październik	209 50	209 50	—
Żyto spok.			
na maj	200 —	200 50	—
na wrcześ-październik	178 50	179 50	—
Olj rzep niez.			
na maj	61 —	61 —	—
na wrcześ-październik	62 20	62 20	—
Okowita stale.			
w miejscu spółwczwa.	70 50	70 —	—
eksportowa	50 70	51 50	—
na maj eksportowa	50 70	51 50	—
na sierpień-wrzesień eksp.	51 80	52 —	—
Petroleum			
w miejscu	11 10	11 05	—

Towarzystwo Przyjaciół Nauk
Młynska ulica 26.
Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.
Biuro Towarzystwa Czynelnich Lu- dowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

maja rozpoczął się tutaj w piątek zebraniem Stowarzyszenia robotników polskich „Zgody”, na którym poseł Szczepański, wygłosił odczyt. Następnie uczestnicy zebrania udali się do pobliskiej restauracji na wieczorek, na którym wygłoszono mnóstwo toastów.

W sobotę p. Alfred Szczepański na zebraniu w sali Towarzystwa inżynierów wygłosił odczyt o Kościuszkach tudzież o znaczeniu konstytucji 3 maja. W niedzielę o 10 i pół przed południem w kościele polskim św. Ruprechta odbyło się proste nabożeństwo. Ks. rektor dr. Kreczowiecki w wymownych słowach podniósł doniosłość konstytucji 3 maja i potrzebę zgody wszystkich stanów. Wieczorem w sali pałacu muzycznego odbyło się zebranie wszystkich tutejszych stowarzyszeń polskich. Książę Jerzy Czartoryski, prezes „Biblioteki Polskiej”, wygłosił przyjętą luźnym oklaskami mowę o konstytucji 3 maja, po czym nastąpiły deklaracje i żywe obrazy, uwydatniające chwilę przysięgi stanów, a ustawione przez malarza Rybkowskiego. Po zebraniu odbyła się wspólna kolacja, w której wzięło udział około 800 osób. Wszystkie wielkie dzienniki tutejsze w niedzielę rano ogłosiły artykuły wstępne o konstytucji 3 maja, prawie wyłącznie sympatyczne, — tylko „Neue fr. Presse” nie pomogła i tej sposobności, aby powtórzyć swe zwykłe, nienawistne insynuacje.

Traktat handlowy pomiędzy Austrią a Niemcami podpisany. Szczegóły nie wiadome, ale sam fakt dojścia układów do skutku, jest wypadkiem wielkiej doniosłości. Wprawdzie od chwili rozpoczęcia odnosnych rokowań przed 5 miesiącami wszelkie prawdopodobieństwo przemawiało za tem, że dopiszą, jednak w ostatnich czasach protestacje ks. Bismarcka wywołały pesymistyczne obawy. Być może, iż jego wybór do sejmku przyspieszył podpisanie traktatu. W każdym razie fakt accompli stanowić będzie silną zapórę przeciwko machinacjom najmlodszego posła na sejm niemiecki. Traktat handlowy nie jest nieodzownym warunkiem politycznego sojuszu austriacko-niemieckiego, który trwa od lat 12, chociaż w tym okresie toczyła się ciągła walka słowa pomiędzy dwoma cesarzami. Jednakże skoro się rozpoczęły układy o traktat, musiały dopisać; inaczej niezadowolnie także polityczny sojusz byłby został osłabiony.

Prezes Koła Jaworski, wyjechał do Lwowa, baron Chłumecki także opuścił Wiedeń, a zatem w tej chwili nie toczą się żadne układy, dotyczące wspólnego adresu. Dziś ukazało się sprawozdanie komisji adresowej z projektem większości (Bilińskiego) i mniejszości (Plenera), na podstawie których pojutrze rozpoczyna się rozprawy w Izbie poselskiej.

NIEMCY.

* Berlin, 5 maja. Prezydent parlamentu zwołał na dzień jutrzejszy konwent seniorów, aby się naradzić z nim co do porządku obrad Izby. Jak słychać, przywiązuje rząd Rzeszy wielkie znaczenie do przeprowadzenia ustawy o telegrafach.

* Mowa cesarza na bankiecie w Dyseldorfi miała wysoce polityczne znaczenie. Wielkie wrażenie wywoła niezadowolone nacisk, z jakim cesarz wspominał o swem zamierzeniu pokoju. Dobre wrażenie sprawiło również wszędzie zapewnienie, że wszystkie usiłowania młodego monarchy skierowane są jak przedtem, tak i dziś ku przywróceniu społecznego pokoju wewnątrz Rzeszy, że więc praca nad dziełem socjalnego ustawodawstwa trwać ma dalej. Najważniejszy jest następujący ustęp mowy cesarskiej, której autentycznego brzmienia n. b. „Reichsanzeiger” dotąd jeszcze nie podał:

„Muszę Panom raz jeszcze powtórzyć, jak głęboką wdzięczność odczuwam za serdeczne i ciepłe przyjęcie, jakie tu dzisiaj znalazłem. Jestem przekonany, że jak inne prowincje, tak i nadreńska, której synowie w roku 1870 tak dzielnie bili się za wielkość Rzeszy, pójdzie znowu za nami. Jestem mocno przekonany, że zbawienie zaczyna jedynie w jedności. Jeden jest tylko panem w Rzeszy — a tym jestem ja, nikogo innego nie ścierpię.”

Pod czym adresem te słowa były skierowane, zrozumiał łatwo wicelcy przemysłowcy w Dyseldorfi, którzy zasłają tęskny wzrok swój do Friedrichsruh!

— Przy uciecie w Gürzenich wygłosił cesarz mowę, w której wyraził podziękowanie za przyjęcie, w którym się odbija usposobienie miasta. Cesarz stwierdził, że przywiązanie do domu panującego jest jedną z dawnych tradycji miasta. „W dziedzinie przemysłowej, jesteśmy znowu na tej samej drodze, co za czasów dawnego miasta hanzeatyckiego i mam nadzieję, że niebawem ujrzymy angielskie okręty nad brami Kolonii. Doznaję serdecznej radości, iż do starożytnego, znakomitego miasta katedralnego przybywam jako cesarz. Pię na pomysłności miasta; co do mnie, będę postępował na wzór moich przodków i rozciągnę broniącą rękę nad niem.”

Cesarz wyraził także zadowolenie swoje z przegladu wojska, jaki odbył.

— Ks. Bismarck przybył dzisiaj do Hamburga i wśród okrzyków ludności udał się na pokład parowca „Aryadna”, który go zawiózł do Brunshausen, gdzie nowy parowiec „Książę Bismarck” stał na kotwicy. Po obejrzeniu parowca odbyło się śniadanie. W towarzystwie księcia znajdował się hr. Rantzau, jego żona, hrabina Wilhelmowa Bismarkowa i dr. Schwenninger.

— Jutro będą obchodzone uroczystości w pałacu urodziny następcy tronu, który kończy 10 rok życia.

Walne zebranie komitetu

Tow. Pomocy Naukowej dla miasta Poznania

zagał stosownym przenowieniem wczoraj o godzinie 7 w lokalu Koła towarzyskiego w Bazarze przewodniczący w komitecie p. dr. Święcicki, a uproszony do dalszego przewodniczenia zebraniu powołał do pióra p. dr. B. Kapuścińskiego. Budowniczy p. Rakowicz odczytał sprawozdanie z zeszłego walnego zebrania. Ponieważ zebranie było bardzo nieliczne (7 członków zarządu i 5 członków Tow.), przeto pan mecenas Cichowicz odstąpił od odczytania napisanego przez siebie „Poglądu itd.”, który in extenso podaje nam w innym miejscu. Ze sprawozdania ks. Kolasinińskiego pokazuje się, że z nadzwyczajnych składek jubileuszowych wpłynęło do komitetu m. 935.50. Sekretarz p. Rakowicz odczytał następujące sprawozdanie z całorocznych czynności komitetu:

Rok zeszły, jako jubileuszowy Towarzystwa, odznaczał się większym ożywieniem czynności wszelkich organów Towarzystwa, a więc i komitetu miejscowego. Tenże zawzany przez dyrektora do szerszej agitacji na rzecz Towarzystwa, działał, o ile stawiony mu z góry zakres na to pozwalał; po za tem zaś pozostać musiał wolne pole innym, szczegółowo na ten cel wybranym komitetom, które przebiegając się nawzajem w zbieraniu jak najobfitszych plonów od społeczeństwa naszego, założywszy swe plany na szerszą skalę, wyreczyły niejako komitet miejscowy w przypadających właśnie jemu czynnościach. Bynajmniej więc nie jakikolwiek niezarności, okazywanej z strony komitetu, lecz jedynie zgodnemu usposobieniu przypisać należy, iż komitet gronu gorliwych bardzo obywateli ustąpił miejsca w niejednej czynności, którą w innych okolicznościach jemu częściowo przynajmniej przeprowadzić należało. Jeżeli więc komitet zbyt wielkimi rezultatami w zbieraniu składek nadzwyczajnych pożyty się nie może, to nie brakuje gorliwości z jego strony, lecz temu poniekąd odciążaniu mu źródła przez inne powstałe wyłącznie do tego organa przypisać należy.

Do komitetu należało w ciągu uplynionego roku 7 członków, pomiędzy tymi fungowali jeszcze przez pierwsze dwa miesiące pp. dr. Koehler jako przewodniczący, Jerzykiewicz Wład. jako jego zastępca i sp. Rakowski Felix jako opiekujący się stypendyattami szkół średnich. Skoro zaś ci trzej członkowie wybrani zostali do dyrekcji Towarzystwa, wstąpili na ich miejsce pp. dr. Święcicki Hel., ks. Kolasiniński Wal. i mecenas Cichowicz Lud. Z nich pierwszego wybrano na przewodniczącego, a drugiego na jego zastępcę, skarbnikiem wyłaczającym i kontrolującym stypendyattów szkół wyższych był p. Leitgeber Jar., a sprawującym te same funkcje przy stypendyattach szkół średnich był p. Andrzejewski Albini; dalej budowniczy Rakowicz Jan był sekretarzem i bibliotekarzem, a członkami komitetu bez szczególnego urzędu byli pp. mecenas Cichowicz Ludwik i Jasiński Hier.

Prócz powyższych wspomnianych były czynności komitetu w tym roku w zasadzie te same, co w latach ubiegłych. Co kwartał w kilka dni po zakończeniu szkół odbywał komitet zwyczajne posiedzenia, na którym załatwiał sprawy bieżące. Do zwyczajnych zajęć komitetu należało, jak dawniej, tak i w ubiegłym roku, przegladanie świadectw stypendyattów i odsyłanie ich do dyrekcji Towarzystwa z odpowiedniami uwagami i wnioskami, jako też polecenie dyrekcji do uwzględnienia młodzieży zdatnej, zgłaszającej się przez komitet do niej po wsparcie; dalej rozszerzał komitet jeszcze kontrolę osobistą nad stypendyattami Towarzystwa i obradował często nad sposobami pomnożenia liczby składających. Prócz tego wypożyczał sekretarz na początku kwartałów z biblioteki komitetu, znajdującej się u niego, zgłaszającym się stypendyattom książki szkolne, z których wszakże już nie wiele odpowiada teraźniejszym potrzebom.

Z stypendyattów Towarzystwa pod bezpośrednią opieką komitetu będących uczęszczało w końcu zeszłego kwartału 35 do gimnazjum św. Maryi Magdaleny, 5 do gimnazjum Fryderyka Wilhama, 1 do gimnazjum realnego, a 27 do szkoły średniej, raz-m więc było w porównaniu z rokiem zeszłym więcej 14 stypendyattów w szkołach wyższych, a 2 więcej w szkole średniej.

Komitet może o stypendyattach i tego roku uczynić tę zmianę, iż choć mianowicie w szkołach wyższych, spora z nich liczba przy zwykłej zmianie kwartału zasługiwała na zapomnienia w różnych przedmiotach, w ogóle jednak znacznie większą część stypendyattów przy końcu półroczy promocyje otrzymywała

do klas wyższych i zadowalniała swem postępowaniem, a tylko w wyjątkowych przypadkach dyrekcja widziała się zmuszoną do odbierania stypendyów.

Liczba członków składających stale do kasy naszej wynosiła w tym roku 296, nadzwyczajnych zaś składek nie licząc w to osobno zbieranych składek jubileuszowych było 3, razem składek 299; podczas gdy w roku ubiegłym było ich 304. Zważywszy że składek jeszcze należy, iż publiczność z miasta Poznania prócz do kasy komitetu wprost składowała tego roku jeszcze na ręce wyłącznie dla składek jubileuszowych przez komitet wybranego skarbnika ks. mansyonaża Kolasinińskiego.

Z członków składających do kasy naszej zmarło w ciągu tego roku 9, i to: s. p. ks. mansyonaż Gdeczyk, rentmistrz Hochberger we Lwowie, bibliotekarz Krakowski, Lepowski, Nawrocka w Berlinie, Niedzielski radca, Raźnowski radca, L. Rychter! Rakowski Feliks, z których mianowicie ostatni przez kilkolatnią gorliwą czynność w komitecie naszym i w dyrekcji zasłużył się Towarzystwu. Cześć ich pamięci!

Wykreślając z listy członków dla nieuczestnia się ze składek, nie było potrzeba tego roku nikogo, chyba że sam dobrowolnie ustąpił, lub wyprowadził się z Poznania, a takich w ciągu roku było 16 osób.

W pierwszym półroczu wpłynęło do kasy komitetu 1515 marek 50 fen., a w drugim 1862 marek, w ogóle więc było w tym roku 2877,50 marek dochodów zwyczajnych, czyli 268,97 marek mniej, niż roku zeszłego. Nadmienić przytem należy, iż w liście składających jest kilkunastu członków z po za Poznania, którzy wpłacili razem około dwieście marek, tak że na miasto Poznań przypada wszystkiego z stałych składek około 2700 marek. Trzeci to rok już niestety, że dzielić się musimy wiadomością o zmniejszeniu się regularnych składek w mieście Poznaniu na rzecz Towarzystwa, podczas gdyśmy w roku 1887—88 doprowadzili już składki do wysokości 3581,50 marek, to teraz mamy ich o 704 marek mniej. Przyczyną zaś takiego cofania się w roku ubiegłym upatrywać można po części we wspomnianem wyżej składkowaniu równoczesnym na rzecz jubileuszu jak nie mniej w tem, że niektórzy członkowie z miasta Poznania zamiast do kasy naszej z większymi zwłaszcza składekami, wprost do dyrekcji się udają.

Składek zaś nadzwyczajnych z powodu tegorocznego 50 letniego jubileuszu zebrało się przez komitet miejski 892 marek.

Ze starszych załogoci trzeba było 132 marek 50 fen. umorzyć, to jest 12% z arek 50 fen. mniej, niż roku zeszłego, i to częścią wskutek śmierci członków, częścią wskutek zmiany stosunków majątkowych.

Ze załogoci, które jeszcze do kasy komitetu wpłynąć mogą, przeniesiono na rok przyszły 190 m., to jest 103 m. więcej, niż roku zeszłego.

Rewizya kasy komitetowej za rok 1890 odbyła się wczoraj przez komisję rewizyjną, składającą się na rok miniony z pp. Adamskiego Cyryla, Andrzejewskiego Franciszka i Hoffmana Stanisława.

W obec zwiększającej się coraz bardziej ludności miasta Poznania są to rezultaty tak co do liczby stałych składających, jak i co do sum zebranych ze składek wcale nie pocieszające; lecz przypisać to głównie należy na karb ogólniej niezamożności naszego społeczeństwa, zmuszonego do składowania na prze-różne inne cele, a po części na karb tego, że mimo nawoływania z różnych stron średnie warstwy społeczeństwa naszego, które naj-większej rzeczywiste korzyści z dobro-dziejstw Towarzystwa, dotąd się do gromadnego składowania choćby małymi sumkami nie poczuwają.

Komitet przynajmniej ze swęj strony robił, co było w jego mocy i zapraszał nie tylko nowo przybyłych do Poznania mieszkańców na członków Towarzystwa ale odzywał się częścią do tych, którzy dotąd nieuczulymi się okazali na odzywające się do nich głosy z Towarzystwa.

Na dowód większej niż lat ubiegłych czynności komitetu przytoczyć możemy, iż tego roku prócz 5 zwyczajnych posiedzeń kwartalnych komitetu odbyły się trzy walne zebrania członków z miasta Poznania i 4 nadzwyczajne zebrania komitetu, na których zastanawiano się wszechstronnie nad godnym obchodzeniem 50-letniego jubileuszu, prócz tego wydał komitet jeszcze własnym nakładem opracowany przez członka swego p. mec. Cichowicza oparty na źródłach z akt Towarzystwa „Pogląd na 50-letnią działalność Komitetu w m. Poznaniu”, który członkom Towarzystwa będzie na pa pamiętkę rozdany.

W imieniu komisji rewizyjnej referował p. Fr. Andrzejewski i wniósł o udzielenie skarbnikowi p. J. Leitgeberowi pow-kwitowania, na co zebranie się zgodziło. Do komisji rewizyjnej wybrano na przyszłe 3 lata pp. Hoffmana Stan., Fr. Andrzejewskiego i C. Adamskiego.

Do zarządu wybrano na 3 lata pp.: dr. Święcickiego, ks. Kolasinińskiego, L. Cichowicza, J. Leitgebę, Rakowicza, Andrzejewskiego Alb., Manna Stanisława. Urząd skarbnika obejmuje w miejsce p. Leitgebę p. Mann. Pod numerem „wnioski członków” poruszono myśl, aby dyrekcja udzielała stypendya młodzieńcom pragnącym się wykształcić za mleczarzy, i aby jeszcze więcej, niż dotąd, uwzględniała uczniów szkół średnich,

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie jubileuszowe Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się w Smiglu dnia 7 maja r. b. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego o godzinie 4tej po południu w strzelnicy.

Posiedzenie Rolniczo-Przemysłowego Towarzystwa na powiat Tucholski naznaczone na dzień 10 b. m. o godzinie 4 z południa w hotelu p. Neumana w Tucholi. Porządek obrad: Odczyt p. Bieńkowskiego z Białowierzy stosowny do naszego Towarzystwa. Odczyt p. Józefa Kreckiego z Raciąża „O sztucznych rojach”. W końcu rozprawa nad zakupieniem sztucznych nawozów. O liczny udział proszą uprzejmie Zarząd.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 6 maja.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał tajemnemu radcy sprawiedliwości i radcy sądu nadziemiańskiego Schwagerowskiemu w Królewcu order orła czerwonego trzeciej klasy z przepaską.

* Co to znaczy? Przewodniczący deputacy miejskiej dla spraw sierocych p. radca miejski Loppe wzywa opiekunki i opiekunów sierot miejskich na posiedzenie do ratusza — na piątek dnia 8 b. m. — a więc w uroczystość święto katolickie naszej diecezji. Jest to co najmniej wielka bezwzględność, jeżeli nie lekceważenie katolików i katoliczek, mających uczestniczyć w owem zebraniu. I potem przy danej sposobności wyrzuty nam robią nasi współobywatele innych wyznań, że się usuwamy od honorowych posług obywatelskich!

* Otrzymujemy pismo następujące: Ponieważ w drugim tomie mojej „Księgi pamiętkowej setnej rocznicy ustanowienia konstytucji 3-go maja”, oprócz dalszych dzieł konstytucyj i nieznanych materyałów, osobny dział zostanie poświęcony opisowi uroczystych obchodów w Galicji, w Poznaniu i za granicami kraju, — upraszam przeto pp. przewodniczących lub sekretarzy komitetów, aby do dnia 12 maja byli łaskawi przesłać mi o pisy obchodów w precyzywnym bowiem razie nie będzie moją winą, jeżeli w ogólnem sprawozdaniu miejscowości ich pominięta zostanie.

K. Bartoszewicz, Kraków, Szewska ul. 15.

* Dla braku miejsca odkładamy sprawozdania sejmowe do następnego numeru.

* W dniu 1 b. m. ochrzcił książd biskup Likowski trz dzwony, które państwo Mycielski z Kobylepola ofiarowali do swego kościoła w Splawiu. Imiona tych dzwonów Andrzej, Marya i Józef. Na dzwonach są herby Mycielskich i Taczanowskich ze stosownymi podpisami.

* Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta jest w wtorki i czwartki od godziny 10 rano do godziny 2 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny.

Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen. Na wystawie widzieć można obecnie przyslaną nam z Krakowa fotografią historycznego obrazu mistrza Matejki: „Ogłoszenie konstytucji 3 maja w Warszawie 1791 roku.” Obraz ten świeżo ukończony przedstawia pochód króla i sejm do katedry św. Jana w Warszawie. Widzimy na nim odtworzone wizerunki wszystkich niemal historycznych postaci ówczesnych. Piękne to dzieło artystyczne, które mistrz Matejko celem uczczenia wielkiej pamięci najwspanialszego momentu historii naszej utworzył, wystawiono w Sukiennicach krakowskich w czasie uroczystego jubileuszu konstytucji 3 maja, poczem natchemniast odesłaniem zostanie do Paryża dla zjedoczenia reprodukcji, którą, jak wiadomo Zjednoczone Towarzystwo sztuk pięknych jako premia pamiętkową dla członków swoich w tym roku przeznaczyło.

Dyrekcya. Fr. Dobrowski. W. B. Engeström.

* Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się dziś w środę o godzinie 9 1/2 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku 58. Na porządku obrad między innymi sprawami „wybór prezesa”. Prosimy o liczny udział szanownych członków.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* Koncerty Edwarda Straussa odbędą się dnia 13 i 14 maja w ogrodzie zoologicznym. Jutro w czwartek i piątek będą ceny wejścia w zwierzchni i połowę niższe. Na przeciwległej stronie od wejścia do ogrodu jest urządzone ujeżdżalnia na pięciu kucykach i kilku ostach. Setki chłopców i dziewcząt powitało też miłą niespodzianką w przeszłą niedzielę z wielką radością. Ujeżdżalnia jest do ćwiczeń codziennie otwarta.

* Zwołane na poniedziałek zebranie Bra-otwa strzeleckiego nie mogło się odbyć z powodu braku wymaganej statutom liczby członków. Na 226 stawilo się bowiem tylko 64. Uczczono tylko panie zmarłych braci prapowstanie. Jako swego reprezentanta przysłał magistrat radcę p. Annussa. W przyszły poniedziałek odbędzie się ponowne ze-

branie, na którym powzięte uchwały staną się prawomocnymi bez względu na ilość obecnych członków.

* Nowy prezydent miasta Witting ma być urzędowo wprowadzony w dniu 1 czerwca przez prezesa rejencji Himly'ego.

* Nowy ogródek publiczny zakłada pan Żuromski przy ulicy Bismarcka w ogrodzie p. Aua. Dawniej zajmowało połowę tego ogródka towarzystwo niemieckie „Verein für Geselligkeit.” Obecnie obie połowy połączone i tym sposobem powiększony ogród zadzierzawili i odpowiednio urządził p. Żuromski. Lokale tego towarzystwa wynajął na restauracy pan D. Andrzejewski.

* Woda w Warcie opadła od wczoraj do dziś o 8 ctm. t. j. z 1 m. 80 ctm. do 1 m. 72 ctm.

* Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Naukowej Pomocy dziewcząt polskich za rok 1890. Skład Dyrekcji. Dyrekcya składały w r. 1890 następujące osoby: 1) prof. Helena Jakowicka przewodnicząca, 2) p. Wanda Niegołowska sekretarka, 3) p. Marya Szczanińska kasyerka, 4) Wna Emilia Szczanińska, 5) hr. Kwilecka, 6) Waa z Twardowskich Lososowa, 7) p. Bronisława Grabska, 8) p. Marya Potworowska, 9) p. Emilia Radońska, 10) p. Albertyna Cegielska, 11) prof. Marya Jarczyńska, 12) p. Franciszek Dobrowski. Po walnem zebraniu odbytem 23 maja wstąpiły do Dyrekcji Wna pani Hejnowska, p. Kantecka i p. sędzia Stanisław Motty. Pannie Maryi Potworowskiej powierzono sekretarstwo kasy. Powiększenie liczby członków Dyrekcji nastąpiło z powodu, że Wna pani Szczanińska, Kwilecka i Lososowa dla słabego zdrowia na zebrania uczęszczać nie mogą.

Dyrekcya w roku 1890 odbyła posiedzeń 22 — petycyi było 145, 45 przyjęto, 55 nie rozstrzygnięto, lub w zawieszeniu. Dziennik registryraty wykazuje w tym roku nr. 256 z tych pewna część przypada na korespondency z członkami Towarzystwa, młodzieżą wspieraną, lub jej rodzicami i opiekunami, reszta przypada na korespondency z komitetami.

Nowych zawodów utworzyło się w tym roku trzy: 1) nauka białego szycia, 2) nauka przyborów kościelnych i 3) pończosznictwo.

Bilans z końca roku 1890 przedstawia się jak następuje:

Rozchód: Rachunek stypendyów 7537 m. 25 fen. Rachunek kosztów biurowych 206 m. 60 fen. Razem 7738 m. 85 fen.

Dochód: Rachunek składek zwyczajnych 4737 m. 50 fen. Rachunek składek nadzwyczajnych 3808 m. 90 fen. Rachunek procentów 1033 m. Remanentu z roku 1889 3910 m. 4 fen. Razem 13489 m. 64 fen. Zostaje remanent na r. 1891 5750 m. 29 fen.

Wykaz szczegółowy wydatków i liczby stypendyatek w roku 1890 opiewa:

Uczyło się uczniem na wyższej pensyi 7, ukończyło naukę 1, kosztowały 2873 m. 50 f. Uczennice muzyki 2, ukończyła 1, kosztowały 900 m. Uczennice rysunku 1, ukończyła 1, kosztowała 270 m. Uczennice Fröblowskich 1, ukończyła 1, (jedna usunęła się), kosztowały 239 m. Uczennice handlu 4, ukończyły 4, kosztowały 1221 m. Uczennice dentystka 1. Uczennice monogramów 2, ukończyły 2, kosztowały 180 m. Uczennice krawiecowszyny 11, ukończyły 11, kosztowały 182 m. (8 kosztom tow., 3 pod opieką). Uczennice modniarstwa 3, ukończyły 2, (jedna usunęła się), kosztowały 1080 m. 50 fen. Uczennice prania 3, ukończyły 3, kosztowały 156 m. Uczennice kucharstwa 5, ukończyły 4, (jedna usunęła się), kosztowały 108 m. 50 fen. Uczennice gospodarstwa 3, ukończyła 1, (dwie usunęły się), kosztowały 222 m. 75 fen. Uczennice centryfugi 2, ukończyły 2, kosztowały 48 m. Uczennice szewictwa 1, ukończyła 1, kosztowała 58 m. Uczennice robot kościelnych 1, ukończyła 1, kosztowała 36 m. Razem 47 uczennic, 35 ukończyły i kosztowały razem 7537 m. 25 fen.

Pozostaje w nauce naucecielek 6, czeka na stypendyum 3. Pozostaje w nauce naucecielek muzyki 1, dentystka 1, gospodyn 1, czeka na stypendya 3. Pozostaje w nauce kucharki 2, czeka na stypendya 1. Czeka na stypendya handlu 6, fryzjerka 1, bon 5, modniarek 9, krawczyń 11, przeczek 4, na centryfugę 2, na biale szycie 2.

Z procentów od funduszu imienia M. Mottego dano 1 stypendyanta 200 m.

Kasa rewidowana była dwa razy w ciągu roku przez komisję rewizyjną: Wną pannę K. Grabską, Wnych pp. T. Jakowickiego i Wl. Jerzykiewicza.

* Robotnicy zatrudnieni przez stowarzyszenie kolei konnej ładowaniem fekaliiów na dworcu towarowym, chcieli wczoraj zaprzestać pracy, żądając podwyższenia zarobku, wynoszącego dotychczas 1,75 m. Dyrekcya stowarzyszenia przynależa im 20 do 40 fen. nadwyżki na dzień, poczem robotnicy rozpoczęli pracę na nowo.

* Z zapowiadzeniem nowego letniego planu na kolejach żelaznych, zaprowadzony zostanie również w służbie wewnętrznej czas órodkowo-europejski, będący czasem 15 stopnia długości wschodniej od Greenwich, różniący się od czasu greenwichskiego o całą godzinę, a ed czasu berlińskiego o 6 minut, wyprzedza zatem te dwa razy normalne o godzinę resp. 6 minut. W skróceniu będzie czas ten oznaczony początkowo literami niemieckiej nazwy M. E. Z. (Mittel-Europäische-Zeit).

* Gulezno, dnia 4 maja. Z różnych miejscowości wyczytano w „Kurjerze” programy odbyć się mającej uroczystości 100 rocznicy



Dziś dnia 6 maja o godzinie 3 1/4 z rana zasnęła w Bogu, przeżywszy lat blisko 96, ze słabości wieku, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najdroższa matka (1722)

Maryanna z Kucharkowskich Pędzińska.

Eksportacja do kościoła św. Małgorzaty odbędzie się w sobotę o godzinie 10-tą przed południem, zaraz potem odprawia się wigilie i Msza św. a około godziny 11 1/2 pogrzeb na cmentarz św. Małgorzaty. O modlitwy za jej duszę upraszamy

X. Pędziński wraz ze siostrą.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

w czasie

Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa w czasie uroczystości Bożego Ciała

przez

X. Witolda Olzewskiego, wikaryusza przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.

Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawy 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego, w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Osiadłem w Rogowie.

H. Grześkowiak, lekarz praktyczny.

(1720)

Od 1-go maja r. b. praktykuję w Berlinie. Biuro me: Berlin W. Leipzigerstrasse Nr. 11

(1716)

W. Psarski, adwokat.

Bilans Bilanz

Spółki, dawniej pod firmą: der Genossenschaft früher in Firma:

Bank Przemysłowców Miasta Poznania. Bank Przemysłowców Miasta Poznania.

Spółka zapisana. Eingetragene Genossenschaft, mit unbeschränkter Haftpflicht. pr. 31 Grudnia 1890 r. Spółka zapisana. Eingetragene Genossenschaft, mit unbeschränkter Haftpflicht. pr. 31. Dezember 1890.

Aktiva Passiva Stan czynny. Stan bierny.

Kasa — Kasse	4418 54
Weskle — Wechsel	1195718 35
Papiery wartościowe — Wertpapiere	59560
Telefony — Mobilien	2945 56
Koszta procesowe — Processkosten	48 78
Lombard — Lombard	13020
Udział w Banku Zw. Sp. — Antheil im Bank Zw. Sp.	5000
Nieruchomość — Grundstück	155000
Nakłady na nieruchomości — Bau u. Rep.-Kosten	4757 26
Efekty — Effekten	8000
Hypoteki — Hypotheken	27000
Składki — Geschäftsantheile	170190 12
Wpłaty — Depositen	1062074 84
Wzrost. Bieżący — Cto. Corrent	59101 41
Wzrost. wtpl. pretens. — Fonds für Dubiosen	13744 35
Wzrost. rezerwy — Reservofonds	106475 72
Wzrost. zapomóg — Emeritofonds	1562 70
Rezerwa nadzwyczajna — Delcrederefonds	27 70
Skont i prowizja — Discont u. Provision	8971 25
Procent od depozytów — Zinsen	18941 30
Wzrost. — Kaution	6000
Wzrost. p. Saldo — Gewinn p. Saldo	22362 10
	1469451 49/1469451 49

członków z r. 1889 przeszło na rok 1890 869
Anzahl der Mitglieder betrug Ende 1889
roku 1890 przybyło — Im Jahre 1890 sind beigetreten 127
roku 1890 ubyło — Im Jahre 1890 sind ausgeschieden 996
r. 1891 przechodzi członków — Mithin gehen auf das Jahr 1891 über 926

Bank Przemysłowców.

eingetragene Genossenschaft, mit unbeschränkter Haftpflicht. W. Kortak. W. Bryliński.

Czarne i kolorowe wełniane MATERIE NA SUKNIE

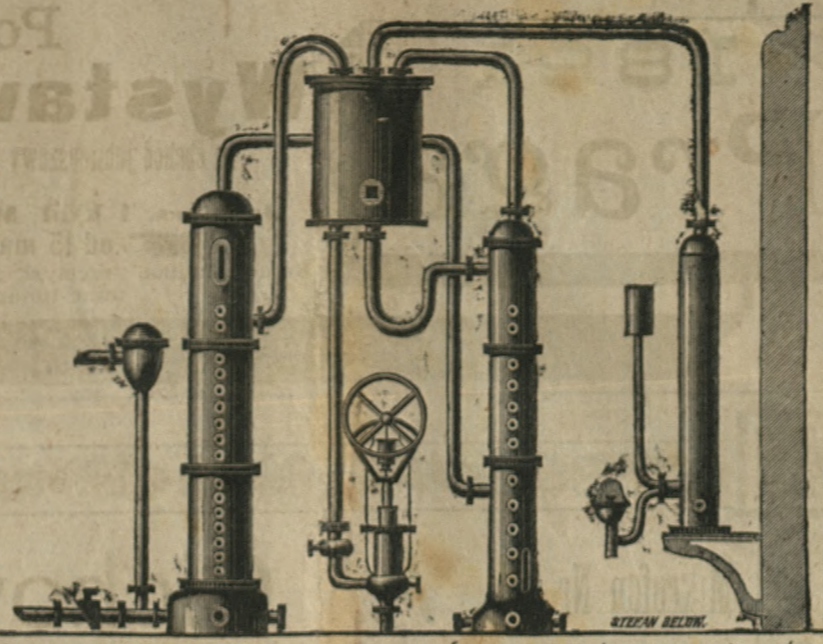
w najnowszych wyrobach i kolorach
Jedwabie — aksamity — plusze
Perkale — Satinety
PŁOTNA — STOŁOWIZNE
Firanki — Dywany — Materie na meble
Kołdry watawiane
Bielizna męska i t. d.
polecą po cenach rzeczywiście niskich lecz stałych
J. & T. KAMIENSKI,
Stary Rynek nr. 73 (1719)
w domu Banku Przemysłowców.

Aparaty gorzelnicze

najnowszego systemu — wywar górą odchodzący — oznaczające się przedkiem i dobrem odpalaniem zaciera i lutru, również jak trwałością i taniością; wydające okowitę do życzonej wysokości poleca (1589)

J. Ziolkowski

dawniej Leporowski, fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu, leżarnia dzwoń i metali w Poznaniu.



Reperacje i przerabianie starych aparatów wykonują najakuratniej. Świadectwa polecające aparaty przemienne budowane jako też rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie bezpłatnie i franko.

L. Zboralski

HURTOWNY HANDEL WIN

w Pleszewie

(1175)

zalożony w roku 1853

polecą ośobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne vinum de vite

butelka litrowa M. 1,75, półlitrowa M. 0,90 pod moim osobistym dozorem na Węgrzech wytożzone, za którego czystość ręczę na mocy złożonej przysięgi.

Podróżujących nie wysyłam.

Co tylko wyszło w języku polskim w drugim wydaniu:

Moje leczenie wodą

na podstawie przeszło 30-letniego doświadczenia, napisał (1727)
X. Sebastian Kneipp,
dla leczenia chorób i utrzymania zdrowia.

Obszerne to dzieło podaje środki jakimi się leczy; jak również co robić, aby zachować zdrowie i długo żyć. — Dla chorych i zdrowych podręcznik to niezbedny, zawiera str. 347 z wielu rycinami. Cena 2,60 mk., z franko przesyłką 2,80 mk.

Na składzie ma i poleca **N. Kamiński i Sp.** księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Za pomocą gazu

wyrwa zęby bez bólu i szkodliwych skutków leczy bóle, nadpsute plombuje złotem i wprawia sztuczne (1899)

C. Mallachow,

przez rząd aprob. lekarz - dentysta. Ul. Górna Młyńska 6.

Wody Langenau.

Stacja kolei Wrocławsko-Międzyborskiej.

Źródła żelaziste, kąpiele borowinowe, serwatka, kefir i t. d. 2 lekarzy. Wyborna orkiestra kąpielowa. Sezon od 1 maja do października. Prospektów udziela.

Zarząd kąpielowy. (1628)

„Spółka Melioracyjna“

przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich, 2) meliorowanie łąk, 3) zakładanie spółek drenarskich włościńskich, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1588)

Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) takse landshaftową. Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna (Meliorations Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp. ZARZĄD. Poznań, Wilhelmska ulica nr. 15.

Niniejszem uprzejmie polecamy: **wańtuchy do wełny** skrzynekowe, normalne i okrągłe. Ceny najtańsze, począwszy od M. 1,75 za sztukę i odpowiednie wadze wańtuchów. Sznur, szpagat, papier, po najtańszej cenie.

Plachty żniwne z Tow-warp (półniane) Mrk. 8,00 i wyżej; w jednej sztuce bez szwu Mrk. 12,00. Worki drelichowe w dobrym gatunku po Mrk. 1,25—1,35. Worki jutowe po M. 0,85—0,95. (1673) Worki do maki, mączki, cukru, do eksportu kartofli etc. **Plachty na stogi i lokomobile.** Derki na konie, letnie i zimowe. Upraszając o łaskawe zlecenia pozostajemy z wysokim szacunkiem

Orłowski i Sp.

Urządzenia spółkowe, domialnych i miejskich **mleczarni** (1478) z motorami parowymi, manieżami i ręcznych podług najlepszego a pojedynczego systemu. Kontrola nad budowlami. Dostawa wszelkich maszyn, sprzętów itd., oliwy. Sporządzanie planów i kosztorysów podejmuje się **Biuro Bergedorfskich fabryk** na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie w Bydgoszczy ul. Elżbiety Nr. 22 pt.

Miesiąc Maryi!

- 1) **Nowe nauki majowe** przez X. Krukowskiego, in 8-vo stron 144 i VIII. 75 fen., z przesyłką 85 fen.
- 2) **Salve Regina** w 32 rozmyślaniach majowych, stron 199 i VIII. 75 fen., z przesyłką 85 fen.
- 3) **Miesiąc październik** albo Miesiąc Różańcowy, stron 302. 75 fen., z przesyłką 85 f-n.
- 4) **Rozmyślenia Majowe** o Tajemnicach Różańca N. M. P., stron 198 i X. 64 fen., z przesyłką 60 fen.
- 5) **Wykład Antyfony** Pod Twoją obronę w 32 czytaniach majowych, z ryciną, stron 130. 50 fen., z przesyłką 60 fen.
- 6) **Godzinki** o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny w 32 rozmyśleniach majowych, z ryciną, stron 205 i VIII. 50 fen., z przesyłką 60 fen.
- 7) **Nabożeństwo** do Najśw. Maryi Panny, Matki Nieustającej Pomocy, stron 214. 50 fen., z przesyłką 60 fen.
- 8) **O czci Matki Boskiej** w Polsce, 112 stron. 20 fen., z przesyłką 25 fen.
- 9) **Nowenna** do Królowej od Serca Jezusowego, 62 str. 20 fen., z przesyłką 25 fen.
- 0) **Różaniec** do Najśw. Maryi Panny wraz z Drogą krzyżową. 10 fen., z przesyłką 15 fen.
- 11) **Różaniec** Róż Duchowna. 2 fen., z przesyłką 5 fen.
- 12) **Litanie** do Matki Serca Jezusowego ku odnawianiu zwłaszcza w sprawach trudnych i rozpaczyliwych. 3 fen., z przesyłką 6 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Brak kościołów katolickich w Berlinie

opisywany przez wszystkie gazety katolickie, omawiany na zebraniach prowincjonalnych i wiecach katolickich i zalecany miłosierdziu współwyznawców, istnieje dotąd. Niżej podpisany który ma sobie powierzonych 22 tysiące dusz w północno-wschodniej części Berlina, a rozporządza tylko walącą się kapiącą z pruskiego muru, prosi wszystkich katolików o jaknajmniej na budowę kościoła św. Piusa. Parafia św. Piusa jest bardzo uboga. Katolicy zlitujcie się nad nami. (1865)

Ks. Frank u św. Piusa

w Berlinie Pallisadenstr. 73.

Hamburgsko-Amerykańskie Towarzystwo Akcyjne żegluga parowej
Umysłina i pocztowa żegluga parowa pomiędzy (Nr. 519) Hamburgiem a Nowym Yorkiem
na najspieszniejszych i największych niemieckich parowcach pocztowych
Podróż Oceanem 6 do 7 dni.
przez tego regularne wyprawy parowcami pocztowymi z Hamburga do
Baltimore La Plata Kanady Wschodniej Afryki Indyi zach. Hawany Meksyku

Blizszych wiadomości udziela: **Michaelis Oelsner**, Rynek nr. 100 w Poznaniu, **Jul. Geballe** w Rogoźnie, **Abt. Kantorowicz** w Wrześni, **A. Spektorek** w Chodzieży, **Hug. Moske** w Wyrzysku. (1880)

Wańtuchy

do wełny skrzynekowe i workowe różnej wagi. Wańtuchy do brudnej wełny. Plachty nieprzemakalne na lokomobile i młokarnie. Plachty nieprzemakalne na stogi. Plachty do żniwnych wozów. Plachty do rzepiu. Worek do siewek gumowe i konopne oraz pasy do lokomobile bez końca poleca po cenach umiarkowanych (1545)

Z. Mazurkiewicz, Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

J. Krysiwicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu św. Marcin N. 65

polecą na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach:

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (1800)

znaczny zapas

kurków, wentyli, wiązań i t. d. Wszelkie reperacje tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Całkowite odnawianie wnętrza kościelnych

wykonywane jak najsumienniej po cenach przystępnych

T. Maciejewski,

pożłotnik, Poznań, Św. Marcin 78, w bliskości kościoła. (1528) Interes założony w r. 1860.

Szczecińskie mydła do prania, Krochmal ryżowy i pszenicy, Świece stearynowe wiedeńskie i kuchenne, Świeża oliwa prowancka, Czekolady, wanilia, esencją octową, Stare araki i koniak, Mydła toaletowe, perfumy i gąbki w największym wyborze (204)

R. Barcikowski.

M. Mikołajewski, krawiec męski, (1717) Gnieźnie, ul. Tumaska, w Wielobnem Duchowieństwu do wykonywania rewerend **plebszego kroju**, oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Prając sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach i Belgii, jestem w stanie obok skorój i rzetelnej usługi oraz **plebszego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę. Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedac, lub kto chce dobra kupic, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Agentów dobrej LICHTA** w Poznaniu. Z założoną 1847 szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. **Najlepsze rekomendacje.**

Północno-niemieckie Tow. asekuracyjne od gradobicia n. wz. w Berlinie.
 Suma zabezpieczenia w r. 1890 Mk. 568,752,420
 Rezerwa z r. 1890 " 752,772
 Ilość członków w r. 1890 " 70,766
 Blizszych informacjach udzielają oraz wnioski do tegoż towarzystwa przyjmują:
Z. Mazurkiewicz. Ign. Radkiewicz.
 Poznań, reprezentacja na W. Ks. P. Inspektor Tow.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic, **buduję nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne,**

Posadzkę wenecką „Terrazzo“ (1883)

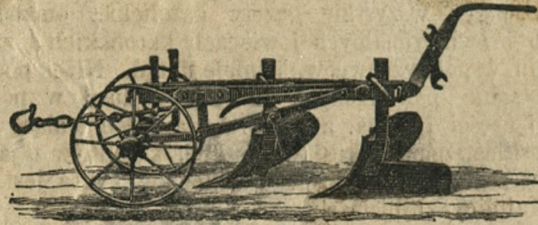
dla kościołów wykonywam w jednej całości na miejscu, mocno i trwale.

Marcin Piotrowski,

Zakład kościelno-artystyczny,

Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyi Drogi Krzyżowej w różnych wielkościach z tak zwanego Carton-cement, Carton-pierre i t. d. oraz skład przyborów kościelnych,
 Poznań, ul. Wrocławska nr. 14.

Wszelkie reperacje wchodzące w zakres robót kościelnych, wykonuje się starannie i tanio.



Plugi dwuskibowe patentu Schwartza

najprostsze, najtrwalsze i najtańsze już blisko 1000 sztuk u nas sprzedano.

Dołowniki do sadzenia ziemniaków

patentu Sarrazina, najprostsza i najpraktyczniejsza maszyna, pracuje czterema od siebie nawzajem niezależnymi kołami łopatkowymi, a przez to stosuje się do każdego gatunku ziemi i na wszelkie nierówności, tworzy luźne dziury, łatwo da się odmieńcać i opatrzyć przedkiem dwukolnym.

Rozdrabiacze

do sztucznych nawozów patentu Webera, mianowicie do saletry, Kaimitu itd.

Roztrzaskacze

do sztucznych nawozów patentu Schloera i pat. Hampla.

Dryłowniki

pat. Rud. Sacka i inne konstrukcje.

Siewniki

szerokorzutne pat. Beermannia i oryg. toruńskie jako i inne narzędzia rolnicze polecają natychmiast ze składu

Bracia Lesser

w Poznaniu, Rycerska ulica.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwiłtne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Koblerce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Specjalny skład

wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

J. STARK,

w Poznaniu, Wilhelmowska ulica nr. 21, vis-à-vis hotelu francuskiego.



poleca: **nakrycia stołowe** jako to: łyżki, noże, widelce, łyżeczki do kawy i t. p. z prawdziwej i najlepszej alfenidy Christofa z Paryża po oryginalnych cenach fabrycznych. Równocześnie poleca wielki zapas i bogaty wybór sprzętów kościelnych a mianowicie: **Monstrancje** w różnych stylach, puszkę do komunikatów i hostyi, kielichy z p. tenami, naczyńka do olei św., pateny do chorych, ampulki, kropidła, kociołki do wody święconej, konewki i upięszone naczyńka do chrztu, lawatara, nowo upięszone turybularze z łożkami do kadzidla, kryzye różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kiere, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, pajaki, lichtarze z brzoza, mostadzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wyplekania opłoków z przyrządami do wycielania takowych i t. p.

Wszelkie reperacje, posrebrzania i odnowiana starych sprzętów kościelnych i innych, uskuteczniłam po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym. (1679)

Ponieważ od sposobu obejścia się przy oczyszczaniu przedmiotów zależy ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno preparowane **mydło i moją Brylantynę** jako środki najsukuteczniejsze wraz z przepisem używania.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

1891 Praga
Powszechna Wystawa krajowa
 na obchód jubileuszowy pierwszej wystawy przemysł. w Pradze r. 1791
 pod protektoratem
Jego ces. i król. Mości Cesarza Franciszka Józefa I.
 od 15 maja do 15 października 1891.
 Sztuka, nauka, przemysł, rólnośćwo, uroczystości, wystawy czasowe, fontaine lumineuse, zjazdy, loterya itd. itd. (1528)

Mikrofon Nr. 55. A. Cichowicz. Mikrofon Nr. 55.
POZNAŃ.
Hurtowny handel win
 założony 1865 roku.
Składy w Poznaniu: Berlińska ulica Nr. 7. Bismarkowska ul. Nr. 2, 3, 4, i 11.
Składy na Węgrzech: w Tati, w Madzie i w Tolezwie pod Tokajem.
 Przeniósłszy piwnice moje, położone przy ulicy Berlińskiej pod Nr. 4 i 5 na **ulicę Bismarkowską Nr. 2, 3, i 4** (dawniejszy tunel Bismarcka), zaopatrzylem takowe obficie w wszelkie gatunki win, a mianowicie po ostatnim, osobistym, korzystnym zakupie w **wina górno-węgierskie,** które po umiarkowanych cenach polecam w najtańszych i najszlachetniejszych gatunkach. Znane moje z dobroci i czystości **stare wina tokajske** dla dzieci i osób słabych, polecam po cenach najprzystępniejszych. Wielobnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam **wina mszalne** (vinum de vite purum) tłoczone pod moim osobistym dozorem na Węgrzech litr M. 2,90. Próby i cenniki rozsyłam na żądanie gratis i franko.
A. CICHOWICZ,
 Skład główny i kantor: Róg ulicy Berlińskiej i Bismarkowskiej. (1243)

Skład i fabryka rękawiczek i czapek
W. STARK,
 Poznań, Stary Rynek 81 obok pałacu hr. Działyńskich, poleca
 Rękawiczki gładkie i duńskie znane z wybornego kroju. Spodnie, kaffaniki i prześcieradła jelonkowe.
 Krawaty angielskie, francuskie. Czapki, guziczki do mankiet i gorsu, szelki, grzebienie i szcztotki, perfumy i mydła z fabryk pp. Ed. Pinaud, Lublin & Plesse etc.
 Najnowszy obecnie „Four in hand“ do wiązania w bogatym wyborze.
 Prawdziwe saffianowe poduszki w wszystkich wielkościach.
 Portmonetki, torby offebackskie.
 Kalosze latowe, parasole damskie i męskie.
 Birety, obojczyki dla Wielobnego Duchowieństwa po cenach niskich lecz stałych.
 P. S. Wszelkie zamówienia w zakresie fachu mego wchodzące uskuteczniłam szybko i tanio. (1411)

Na wyprawy
 Garnitury stołowe, serwisy do kawy i herbaty, garnitury do mycia, szkło stołowe, krajowe i zagraniczne, alfenide „Christofle“, lampy stołowe, wiszące i nocne, tace i t. d. wszystko w wielkim wyborze, poleca
B. Szulczewski
 Skład porcelany, szkła i lamp
 Poznań, plac Wilhelmowski Nr. 10 (naprzeciw w-iatru miejskiego) (174)

Krawiec
K. Skoraczewski,
 Poznań, plac Wilhelmowski nr. 4, obok Hotelu du Nord, wykonuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzące podług najnowszych amerykańskich, francuzkich i angielskich żurnali.

St. Opiełiński.
 Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie poleca (1664)
Świece ołtarzowe
 wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelanego białego i żółtego, ceny zwykłe. Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franko.

Wody mineralne
 nalewu 1891
sole i lugi do kąpieli
 poleca (1701)
R. Barcikowski.
 Wprost z pierwszorzędnych miynów krajowych i zagranicznych polecamy:
Otręby pszenne i żytnie,
 nadto ofiarujemy **kukurudzę** na paszę i wszelkie **gatunki kuchow** zwracając specjalnie uwagę na: **Kuch konopny** (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła. **Kuch z wywaru kukurudzy** (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.
 O łaskawe zamówienia uprasza
Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki Potocki i Sp.

Superfosfaty
 oraz **mąkę z żużli Thomasa** na pył mieloną (75% Feinmehl) z fabryki „UNION“ w Szczecinie. (1689)
Kainit, saletrę
 pod nader korzystnymi warunkami polecają
Jasiński & Ołyński.

Na dochód ubogich
 urządzają **Panie Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo** w ogrodzie pana **Kempfa ul. Strzelecka d. 10 maja w Niedzielę**
podwieczorek z koncertem muzyki wojskowej
 Opiata wejścia do ogrodu 50 fen. Kawa herbata i t. d. po oznaczonych i umiarkowanych cenach. O liczny współdziałalności proszę
Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. (1728)

ZOOLOGICZNY OGRÓD
 Jutro d. 7 maja w dzień Wniebowzięcia
Wielki koncert wojskowy
 Początek o godz. 4. (1728)
 Dla dzieci konna jazda na kucach.

„Agence slave.“
 Pod tem nazwiskiem istnieje w Wiedniu przez dziennikarza K. K. czera nowo utworzone biuro dzienników, które jest w możności w skutek swych rozgłoszonych w pośrednich stósunków, służyć każdemu potrzebującemu zawsze dokładną i prawdziwą informacją o wszystkich politycznych, literackich i ekonomicznych sprawach każdego słowiańskiego narodu. „Agence slave“ posiada we wszystkich słowiańskich głównych miastach własne zastępców, w skutek czego każdemu wsz-łką wiadomość prasową i łatwiej podać, aniżeli pojedynczo możebnymby było. O politycznych zdarzeniach w słowiańskich krajach rozsyła już obecnie „Agence slave“ własne doniesienia do najwybitniejszych dzienników europejskich. Teracki oddział „Agence slave“ dzieła informacji we wszystkich językach literatury, jako też naczenia tłumaczenia we wszystkich słowiańskich językach. Oddział ogłoszeń załatwia ogłoszenia wszystkich słowiańskich gazet i udziela w ogóle wyjaśnień wszystkich ekonomicznych spraw. Każdy, kto tylko jakiejś informację potrzebuje, zechce się udać do wyższego biura pod adresem: W. czera, właściciel „Agence slave“ Wiedniu (Wien I. Hauptpost 188).

Wielobnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca się organmistrz, **Poleca do budowania organów** i wszelkich reperacji takowych i przyrządów, że będzie się starał podjąć prace wykonywane zawsze sumiennie i po niskich cenach.
Roman Hoffmann,
 Plekary 21.

Cygara
 z pierwszorzędnym Hamburgskim, Bremeńskich i t. d. bryk sprowadzone poleca

W. Becker, Wilh. plac
 Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunnig z Odessy i Bogdanowicz z Warszawy. (1701)

Panie
 chcące czas poświęcić dzieł pod opieką szej i troklijawo opisać
R. WOLNIAKOWEJ,
 ulica Nowa nr. 11, III p.
 Potrzebni **pisarz gos**
 od 1. 7. 91. i służyć motny co się zna na dzie lub ogrodowy z Pośredników się nie wykopie świadectw francuzskozepo p. Gniezno.

WDOWA
 36 lat licząca, z dobrą familią w zarządzie domu i gospodarstwie i ku hmi. miejsc, zaraz lub od 1 lipca przyjmuję **Wpani Jurek** w Poznanskię sub B. B. (1701)

Gospodyni
 w średnim wieku, zaopatrzona w świadectwo, znająca się gospodarstwie i ku hmi. miejsc, zaraz lub od 1 lipca przyjmuję **Wpani Jurek** w Poznanskię sub B. B. (1701)

2 chłopcy
 dobrego wychowania mający wyczerpanie się szewstwa, zgłoszcie
M. Skoczylak
 mistrz szewski, firma M. Bielnikowski ulica Wilhelmowska

Uczni
 poszukuje zaraz **Księgarnia Katolicki** Poznań, ul. Wodna 28